



Za ruin kościoła Kanoniczek wylania się niezniszczona fasada Teatru Wielkiego na Pl. Teatralnym w Warszawie. Włączony do zabudowań Osł Saskiej, piękny ten gmach corazziowski stał się terenem robót remontowych Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego i za parę lat rozpocznie pierwszy po wojnie sezon prawdziwej warszawskiej Opery. (Fot. API)

Rozsądny głos angielski

Nota ZSRR w sprawie Berlina winna być rozpatrzona przez ONZ

LONDYN, 11.10. (BS). Tygodnik „New Statesman and Nation” stwierdza, że nota radziecka w sprawie Berlina powinna być rozpatrzona

nie tylko przez mocarstwa zachodnie, ale i przez ONZ z 2 powodów. Po pierwsze, ponieważ redukuje ona spór w sprawie Berlina do kwestii, w której różnice są znacznie mniej zasadnicze, niż to wygląda w wersji, podawanej przez Waszyngton lub Londyn, i po drugie dla tego, że Związek Radziecki, proponując spotkanie 4 ministrów spraw zagranicznych w celu rozważenia sprawy Berlina i Niemiec, wskazał na to, że nie dąży do zerwania negocjacji.

Nie należy zapominać — kończy swe wywody tygodnik brytyjski — że Związek Radziecki niejednokrotnie proponował wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec. Być może, że wschodnia i zachodnia koncepcja w sprawie przysięgi Niemiec nie dadzą się so ba pogodzić, ale konieczne jest, przed dojściem do takiego ostatecznego wniosku, wykorzystanie wszelkich, nawet najślabszych, szans na ostateczne negocjacje — konkluduje „New Statesman and Nation”.

Obroń polityki atomowej ZSRR

Profesor P. M. S. Blacklett, członek niedawno utworzonej brytyjskiej rządowej komisji doradczej w sprawach energii atomowej wystąpił w obronie polityki atomowej Związku Radzieckiego. Profesor Blacklett, wybitny fizyk stwierdza w swej książce, że przyjęcie propozycji Barucha byłoby szaleństwem ze strony Związku Radzieckiego, który na podstawie planu Barucha nie uzyskałby żadnej gwarancji, że Stany Zjednoczone zniszczą własną potęgę atomową, a władze kontroli atomowej mogłyby jednocześnie opóźnić rozwój produkcji atomowej ZSRR.

„Narodowa i międzynarodowa katastrofa”

LONDYN, 11.10. (API). Brytyjski minister zdrowia, Anourin Bevan, oświadczył wczoraj że mowa wygłoszona przez Churchilla na do rocznym zjeździe partii konserwatywnej w Llandudno jest „narodowa i międzynarodowa katastrofa”. Bevan oświadczył dalej, że Churchill jest jednym z najbardziej lekomyślnych mówców na świecie. Dodał on, że mowa Churchilla wyrządziła nieopisaną szkodę stosunkom międzynarodowym.

Bunt w więzieniu kolaborantów

PARYŻ, 11.10. (API). W więzieniu kolaborantów w Epinal wybuchł bunt w czasie którego 8 więźniom udało się zbiec. 7 zostało schwytanych przez policję, lecz jeden uciekł.

Nawet prasa reakcyjna atakuje Queuille'a

Wbrew interesom narodu postępuje rząd francuski

PARYŻ 11.10. (API). W poniedziałek odbywa się głosowanie wśród robotników kolejowych w sprawie proklamowania strajku powszechnego. Dotychczas strajkują kolejarze na niektórych liniach lokalnych, szczególnie w okręgu Calais. Podobnie przedstawia się sytuacja wśród robotników portowych, których strajki wybuchały sporadycznie w różnych portach.

Komunikacja kolejowa między Francją a Włochami na linii prowadzącej przez Modenę została przerwana wskutek lokalnego strajku kolejarzy w Chamberry i Saint Jean de Maurienne. W środę oczekuje się 24-godzinny strajk pracowników portowych w Paryżu, kierowany takówek strajkują już 5-y dzień. Trwa również strajk w stalowniach we Francji wschodniej, gdzie w ubiegłym tygodniu doszło do poważnych starć między robotnikami a policją bezpieczeństwa.

Dziś rozpoczyna się w Paryżu 4-dniowy doroczny kongres Generalnej Federacji Pracy. Agencja A. Berdza, że kongres ten będzie niezwykle znaczący. Minimalny płac zostało ostatnio ustalone przez CGT na 15.000 franków miesięcznie.

Przemawiając wczoraj w Poissy przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez oświadczył: Rząd popełnia zbrodnie odmawiając z jednej strony wyrównania płac robotnikom, co wyniesie 500 milionów franków miesięcznie, a z drugiej glosząc, że strajk kosztuje naród 600 milionów franków dziennie. W tej sytuacji każdy zrozumie kto postępuje niegodnie i wbrew interesom narodowym.

Sekretarz federacji górników Auguste Lecquer oświadczył wczoraj, że im dłużej trwa strajk tym bardziej robotnicy zdecydowani są wytrwać.

Konieczność udziału w rządzie przedstawicieli francuskiej partii komunistycznej dotarła już nawet do umysłów ludzi, którzy dotychczas z „programowych” przyczyn usiłowali się jej sprzeciwić. W poniedziałek rano radio brytyjskie na dało wiadomość, że w wielu miejscowościach na prowincji, socjalistyczni członkowie rad narodowych wbrew oficjalnemu stanowisku przywódców socjalistycznych wystąpili z żądaniem dopuszczenia komunistów do udziału w rządzie. Wystąpienia te miały miejsce na zebraniu Rady Narodowej Partii Socjalistycznej, która odbyła się w końcu ubiegłego tygodnia.

Queuille zaniepokojony

PARYŻ, 11.10. (PAP). — W mowie radiowej, wygłoszonej w sobotę wieczorem premier Queuille oświadczył, że „fala strajków we

Francji przybiera formy powstania”. Mówca oznajmił, że rząd „nie będzie tolerował tej groźby”, oraz zapowiedział odpowiednie kroki dla zapewnienia porządku.

Queuille uważa, że „nie dopuszczalne jest, by robotnicy wpływali na politykę rządu”; wypowiedzieli się przeciwko „wielkodusznej” pomocy amerykańskiej, a szczególnie w momencie, gdy przedstawiciele 58 narodów są zebrani w Paryżu. Podważa to bowiem autorytet rządu.

PARYŻ, 11.10. (BS). — Fala strajkowa jest głównym tematem komentarzy prasy francuskiej. Rzecz charakterystyczna, że nawet pisma naj

bardziej reakcyjne nie usiłują zaprzeczyć, że „istnieje bezpośrednia przyczyna niepokojów społecznych, t. zn. polityka gospodarcza i finansowa uprawiana od czterech lat” („Epoque”). Pisma reakcyjne ograniczają się do ostrych ataków przeciw „wykorzystywaniu usprawiedliwionych rewindykacji pracowniczych dla celów politycznych” („Figaro”). Niektóre pisma zaznaczają, że rząd jest poważnie zaniepokojony i przestraszony sytuacją. Tak naprz. „Parisien Libere” pisze: „Rząd usiłuje znaleźć wyjście ale sam pozostaje pod silnym wrażeniem potęgi ruchu strajkowego”. „Populaire” pisze: „Jesteśmy za utrzymaniem autorytetu rządu w dziedzinie społecznej, jak i w każdej innej, jednakże autorytet ten zależy od pokierowania walką przeciw nędzy od pociągnięcia za sobą klasy robotniczej i od zaspokojenia jej usprawiedliwionych żądań”.

Zilliacus ostrzega rząd Partii Pracy

Fiasco kampanii werbunkowej do armii terytorialnej w Anglii

LONDYN, 11.10. (BS). Pomimo wielkiej propagandy rządowej prowadzonej z udziałem dostojników państwowych i popularnych niegdys meżów stanu, jak Churchill i inni, akcja werbunkowa do armii terytorialnej Anglii nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Po tygodniu intensywnej kampanii werbunkowej wódze wojsko we nie potrafią dotąd udzielić żadnych konkretnych cyfr, dotyczących dotychczasowych wyników, jakkolwiek na murach Londynu „brak już miejsca do rozlepiania wezwań i proklamacji werbunkowych”. Po tygodniu kampanii można stwierdzić, że akcja werbunkowa spotkała się w całym kraju jeżeli nie zawsze z czynnym sprzeciwem, to w każdym razie z obojętnością szerszych mas i z wyraźnym bojkotem związków zawodowych i klasy robotniczej.

LONDYN, 11.10. (BS). — Poseł Partii Pracy Zilliacus przemawiając w Newcastle zaatakował rząd Partii Pracy za jego uległość wobec Stanów Zjednoczonych i wobec stanowiska konserwatystów. Rząd Partii Pracy — oświadczył Zilliacus — musi albo prowadzić politykę pokojową, albo wyznać ducha w koalicji z konserwatystami. Zdaniem Zilliacusa, ta ostatnia alternatywa byłaby niesłychanie tragiczna, gdyż w Wielkiej Brytanii zapa

nowałby faszyzm i trzecia wojna światowa stałaby się nieuniknioną.

Zilliacus wystąpił przeciwko polityce zbrojeń, stwierdzając, że sprwadzi ona na Wielką Brytanię klęskę „gospodarczą. Szaleństwem byłoby sądzić — oświadczył Zilliacus — że uda się przeprowadzić zbrojenia na koszt Stanów Zjednoczonych.

Pomoc amerykańska — zaznazył Zilliacus — nie uchroni Europę od załamania ekonomicznego, dopóki będzie jej towarzyszyła dotychczasowa polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych. Celem tej polityki jest rozbić Europę na 2 wrogie obozy i powstrzymanie handlu między Wschodem a Zachodem.

Poseł Zilliacus powołał się na ostatni raport europejskiej komisji gospodarczej, który stwierdza, że

Min Artajo gościem prez Perona

Rywalizacja o względy gen. Franco między USA a Ameryką Południową

BUENOS AIRES 11.10. (API). W niedzielę przybył hiszpański minister spraw zagranicznych Martin Artajo z wizytą do prezydenta Perona. Został on powitany na lotnisku przez prezydenta i jego małżonkę.

W argentyńskich kołach politycznych podkreśla się, że przybycie Artajo do Argentyny, aczkolwiek określone oficjalnie jako wizyta kurtuazyjna ma na celu silniejsze związanie Hiszpanii frankistowskiej z krajami Ameryki Południowej. Podkreśla się tu, że w oficjalnych sferach argentyńskich panuje animozja do Stanów Zjednoczonych, wskutek czego prezydent Peron pragnie ubiec USA w dziele pozyskania Franco. Z drugiej strony, obserwatorzy podkreślają, że Franco dąży do jak największego wykorzystania tej rywalizacji „o jego względy” między obu krajami i osiągnięcia jak najlepszych warunków oddania się pod „opiekę” Stanom Zjednoczonym.

„Marsjanie atakują Kalifornię”

SAN FRANCISCO, 11.10. (BS). — Policja i posterunki wojskowe w całej Kalifornii Północnej zostały zaalarmowane w piątek setkami telefonów. Zdenerwowani obywatele Kalifornii donosili o „inwazji spadochroniarzy z Marsa”. Wysłano na tychmiast samoloty wywiadowcze, które jednak nie znalazły żadnych

spadochronów ale „dziwaczne zaszły w powietrzu”, co na dobre za niepokoiło władze wojskowe.

Dopiero uniwersytet w Kalifornii wyjaśnił, że „spadochrony z Marsa”, to po prostu olbrzymie masy białego lata podniesione przez ciepłe wiatry wstępujące na znaczną wysokość

Rozmowa Grubera w Paryżu

Czy będą wznowione rokowania

w sprawie traktatu z Austrią?

PARYŻ, 11.10. (BS). — Austriacki minister spraw zagranicznych Gruber odbył rozmowy z ministrem Marshalllem oraz z ambasadorem brytyjskim we Francji, Oliverem Harvey. W sobotę Gruber spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Francji Schumanem oraz odbył konferencję z przedstawicielami brytyjskimi i amerykańskimi.

W kołach dobrze poinformowanych stwierdza się, że Gruber który miał przetrwać rozmowę z przedstawicielami krajów marszallowskich, skorzysta z okazji, ażeby przedyskutować z nimi cało-

kształt zagadnienia austriackiego oraz wysłuchać opinie delegacji wielkich mocarstw, biorących udział w Zgromadzeniu Generalnym ONZ.

W kołach dziennikarskich stwierdza się, że o ile nastąpiłoby pewne odprężenie w sprawie Berlina, było by wskazanym rozpocząć rozmowy na temat Austrii, będący kwestią mniej zakłamaną i tym sposobem otworzyć drogę do rozmów na temat problemów bardziej zakłamanych. W tej chwili trudno jednak przewidzieć, jaka będzie kolejność rozmów.

na widowni MIEDZYKARODOWEJ »Hiszpańskie« manewry imperialistów

(ko) Sprawa Hiszpanii staje się przedmiotem coraz większego, nowszego zainteresowania. Gil Robles, przebywający na emigracji w Lizbonie przywódca monarchistów hiszpańskich, który wedle oświadczenia rzecznika Foreign Office, miał podpisać porozumienie z przywódcą hiszpańskiej prawicy socjalistycznej Indalecio Prieto, oświadczył korespondentem prasowym: „Nie podpisałem żadnej umowy z panem Prieto i nie zamierzam tego uczynić. Zrezygnowałem całkowicie z działalności politycznej i nie chcę się mieszać do tych spraw”.

Rzecznik Foreign Office po otrzymaniu wiadomości o demencji Roblesa oświadczył ponownie, że rząd brytyjski otrzymał kopię porozumienia podpisanego przez przedstawicieli monarchistów i socjal-demokratów hiszpańskich na emigracji: „Jest dla rządu brytyjskiego niespodzianką, że Robles nie uważa się za związanego tym porozumieniem. Ponieważ w Londynie uważano, że Robles jest przywódcą monarchistów, automatycznie powstało przypuszczenie, iż był on sygnatariuszem porozumienia”. Wedle Reutera — w Londynie przypuszczają, iż Robles reprezentuje opinię części tylko monarchistów hiszpańskich, mianowicie tej, która pragnie raczej porozumienia z gen. Franco, niż z socjal-demokratami.

W piątek rano nadeszła z Madrytu wiadomość, że hiszpański chargé d'affaires w Londynie otrzymał polecenie złożenia protestu w brytyjskim Foreign Office z powodu ogłoszenia przez nie wiadomości o układzie pomiędzy monarchistami a socjal-demokratami. W kołach frankistowskich w Madrycie oświadczone korespondentowi Reutera, że wiadomość o pakcie jest nieprawdziwa.

W Paryżu twierdzi się, że układ socjal-demokratów przynajmniej z częścią monarchistów hiszpańskich został w istocie zawarty. Socjal-demokraci mieli się zgodzić na przywrócenie monarchii w Hiszpanii po upadku reżimu Franco. O przyszłej konstytucji miałyby zdecydować plebiscyt. Obie partie uważają, że rząd Franco „powinien być obalony bez użycia gwałtu”. Układ zapowiada również „przystąpienie demokratycznej (?) Hiszpanii do planu Marshalla i ścisłe powiązanie jej z Unią Zachodnią”.

Korespondent Reutera stwierdza: „Opinia publiczna Wielkiej Brytanii udzieli pełnego poparcia odmośle władzy podania ręki gen. Franco”. Oświadczenie rzecznika Foreign Office o „poparciu z życzliwością” porozumienia między monarchistami a socjal-demokratami hiszpańskimi podkreśla zdecydowanie Wielkiej Brytanii do prowadzenia rokowań jedynie z Hiszpanią demokratyczną. Rząd brytyjski do skonału zdaje sobie sprawę z rozmiarów burzy, jaka by powstała, gdyby udzielił swego placet polityce zacieśnienia stosunków z gen. Franco”.

Labourystowski „Daily Herald” dodaje, że porozumienie pomiędzy monarchistami a socjal-demokratami hiszpańskimi „przyszło w samą porę ze względu na pewne indywidualne wysiłki wpływowych Amerykanów i niektórych krajów południowo - amerykańskich, zmierzających do zawarcia sojuszu z Franco przeciw komunizmowi”. Do dajemy: rząd Peru zawiadomił Wielką Brytanię, że postanowił wysłać ambasadora do Madrytu.

Większość prasy brytyjskiej czuje się zmuszona do poparcia protestów opinii publicznej przeciw projektowi włączenia Hiszpanii frankistowskiej do Unii Zachodniej. Nawet prasa konserwatywna przypomina Amerykanom o oburzeniu brytyjskich mas pracujących.

„Yorkshire Post” uważa, że „włączenie Hiszpanii do obozu zachodniego dałoby broń propagandową do ręki komunistom francuskim i mogłoby się jednocześnie przyczynić do rozłamu w Labour Party”. Waszyngtoński korespondent tego pisma donosi również o silnej opinii amerykańskiej opinii publicznej przeciw planom tej grupy, która obecnie tak bardzo faworyzuje gen. Franco”.

„Manchester Guardian” pisze o „strasznych skutkach” jakie spowodowałyby w Europie odwołanie uchwały ONZ z 1946 r. lub zawarcie „pewnego rodzaju sojuszu wojsko-

wego z gen. Franco”. Mianowicie usprawiedliwiliby to tezę radziecką, że „opór Zachodu przeciw komunizmowi oznacza odrodzenie faszyzmu”.

Jak twierdzą w Paryżu, między Waszyngtonem a Madrytem istnieje już tajne porozumienie zawierające m. in. klauzulę, która oddaje do dyspozycji USA bazy lotnicze w Hiszpanii „na wypadek konfliktu”. Korespondent Reutera donosi, że amerykańskie kółka wojskowe nadal projektują zawarcie sojuszu militarnego z Franco, jednakże Departament Stanu „musi brać pod uwagę” także zdanie strony tego przymerza. Zdaniem korespondenta, Stany Zjednoczone „opowiedzą się za włączeniem Hiszpanii do pomniejszych organizacji realizujących współpracę europejską”. W Waszyngtonie nie brak wręcz głośnie, że Stany Zjednoczone, jakkolwiek nie wniosą same sprawy anulowania rezolucji ONZ z 1946 r. na porządek dzienny Zgromadzenia Generalnego, to jednak wypowiedzą się za takim wnioskiem, gdy zostanie on zgłoszony przez jedno z państw południowo - amerykańskich. Według innych doniesień imperializm amerykański doradza gen. Franco, aby zezwolił na powstanie partii chrześcijańsko - demokratycznej na wzór włoskiej lub w jakikolwiek inny sposób postarał się o nadanie swemu reżimowi charakteru pseudodemokratycznego. Rządy Wielkiej Brytanii i Francji pomagają w tej akcji organizując emigracyjne grupy monarchistów i prawicowych republikanów. Jednocześnie doradza się generalowi Franco, aby dopuścił te grupy do rządu.

W Paryżu w następujący sposób oświetla się te „hiszpańskie” manewry imperialistów:

Jeżeli pewne kółka amerykańskie dążą do bezwarunkowej „rehabilitacji” Franco i przyjęcia Hiszpanii do bloku zachodniego i ONZ — Departament Stanu wypowiedział się za postępowaniem bardziej „dyplomatycznym” i działaniem raczej za pośrednictwem niektórych republik południowo - amerykańskich, przychylnych Franco (patrz wyżej).

O ile zaś idzie o Wielką Brytanię, to w zasadzie nie sprzeciwia się ona przystąpieniu Hiszpanii frankistowskiej do ONZ, dając jedynie — w obawie przed wrogą reakcją angielskiej opinii publicznej — do stwerczenia pozorów „demokratycznej” ewolucji reżimu frankistowskiego. Układ zawarty między przywódcą prawicowych „socjalistów” hiszpańskich Indalecio Prieto, rzecznikiem „amerykańskiego” rozwiązania problemu hiszpańskiego, a monarchistami hiszpańskimi, znanymi ze swych kontaktów z Foreign Office, uważany jest w Paryżu za manewr amerykańsko-brytyjski, zmierzający do przywrócenia monarchii w Hiszpanii „bez uciekania się do przemocy” i bez usunięcia gen. Franco.

„Socjalista” jako agent amerykańskiej finansjery i monarchiści jako pupile „specjalistycznego” Foreign Office — to tylko pozorny paradoks wśród paradoksów imperialistycznej gry uprawianej przez anglosasów, „obrońców wolności”.

W kilku wierszach

— Podczas kongresu Tow. Przyjaźni Brytyjsko Radzieckiej przyjęto rezolucję, wzywającą rząd brytyjski do rozszerzenia wymiany handlowej ze Związkiem i do podjęcia bezpośrednich rozmów z rządem ZSRR w sprawie Berlina.

— Prem. Mackenzie King nie weźmie udziału w konferencji premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, która odbędzie się w Londynie, ponieważ lekarz nakazał mu całkowity wypocinek. W politycznych kołach Londynu twierdzą, iż choroba kanadyjskiego premiera ma charakter polityczny.

— Anzelm Marabini, który kilkakrotnie przed dojściem do władzy faszyzmu piastował mandat poselski z ramienia partii komunistycznej i był członkiem komisji kontrolnej partii komunistycznej Włoch, zmarł przeżywszy 83 lata.

— W Rzymie rozpoczyna się w poniedziałek rozprawa sądowa przeciwko marszałkowi faszyzmu Grazianni oskarżonemu o współpracę z Niemcami. Grazianni był w ostatniej fazie wojny dowódcą wojsk faszyzowskich na terytorium okupowanej przez Niemcy tzw. „republik włoskiej”.

— Charge d'affaires brytyjski Chapman Andrews oświadczył, że w związku z obecną sytuacją międzynarodową

Zmiana planów „za poradą” Marshalla Prezydent Truman nie kieruje polityką zagraniczną USA

WASZYNGTON, 11.10. (PAP). W sobotę wieczorem, po dwóch konferencjach z sekretarzem stanu Marshalliem, prezydent Truman ogłosił oświadczenie, stwierdzające, że „za poradą” Marshalla zamierzał plan wysłania sędziego Vinsona do Moskwy w celu omówienia spornych zagadnień. Według oświadczenia Trumana, projektowana misja sędziego Vinsona miała dotyczyć problemu atomowego.

Późnym wieczorem Marshall zwołał dziennikarzy, którym zakomunikował ze swej strony o niedość do skutku projektu Trumana. Jak wynika z oświadczeń tak Trumana, jak i Marshalla, omawiali oni tę sprawę za pomocą dalekopisu w szcze podczas pobytu Marshalla w Paryżu.

Truman i Marshall usiłowali oczywiście zaprzeczyć wiadomo-

ściom o istniejących między nimi rozbieżnościach.

Przy sposobności Marshall powtórzył, że Stany Zjednoczone nawiązałyby rozmowy w sprawie Berlina i Niemiec w ramach Rady Ministrów spraw zagranicznych, jedynie pod warunkiem uprzedniego zniesienia tzw. „blokady Berlina”. Pod czas swych narad z Trumanem Marshall omawiał również inne zagad-

Nieszczere deklaracje rządu fińskiego

Komuniści ostrzegają naród przed złą polityką socjal-demokracji

HELSINKI, 11.10. (API). Rzecznik gabinetu fińskiego oświadczył, że Finlandia nie ma zamiaru przystąpić do bloku marshallowskiego.

Mimo to w kołach politycznych uparcie trwa pogląd, że wystąpienie rzecznika gabinetu fińskiego nie jest szczere. Wspomina się zakulisowe kontakty, które łączą socjal-demokratyczny rząd Finlandii z członkami dyplomacycznej placówki USA w tym państwie. Nacisk amerykańskich polityków na rząd fiński jest b. silny. Wyraża się on m. in. w wybitnej reakcji opinii politycznej wewnętrznej, w której rządząca partia socjal-demokratyczna nie waha się nawet roztoczyć opieki nad b. kolaborantami.

HELSINKI, 11.10. (PAP). Na zwołanym przez stołeczną organizację fińskiej partii komunistycznej, Herta Kausinen wygłosiła referat na temat sytuacji politycznej. Oświadczyła ona, że Finlandia znów znajduje się na progu kryzysu.

Fińska burżuazja reakcyjna — oświadczyła Herta Kausinen — sprzeciwia się wykonaniu traktatu pokojowego i gotowa jest oddać kraj pod jarzmo Marshalla. W tym celu — zdaniem Kausinen — został utworzony socjal-demokratyczny rząd Fagerholma. W konkluzji Herta Kausinen wezwała robotników do zjednoczenia się w walce przeciwko antynarodowej polityce rządu Fagerholma.

Czang-Kai-Szek przyznaje się do porażki

Chińska armia ludowa opanowała przeszło połowę terytorium całych Chin

NANKIN, 11.10. (API). „Wojskowa sytuacja Chin jest obecnie dla rządu b. niekorzystna i oczekiwać należy, iż pogorszy się ona jeszcze w przyszłości” — oświadczył prezydent Chin, Czang-Kai-Szek, który przemawiał dziś w Nankinie z okazji 37-letnia powstania republiki chińskiej, powołanej do życia przez rewolucjonistów chińskich.

Sun-Jat-Sena, czczonego przez wszystkich Chińczyków, jako „ojca republiki”. Sun-Jat-Sen był także założycielem partii Kuomintang i głosił konieczność współdziałania z komunistami.

Prez. Czang-Kai-Szek powiedział, iż w ciągu ubiegłego roku wojska jego próbowali naprzód wyeliminować komunizm na południe od Jang-Tse-Kiang. Przyznał on także, że olbrzymi odsetek ludności przychylny jest wyzwoleniczej armii ludowej i wierzy, iż niesie ona Chinom wolność.

W chwili obecnej chińska armia ludowa panuje nad terytorium, obejmującym przeszło połowę całych Chin z ponad 1/3 ogółu ludności.

Rozmowy „neutralnych” trwają

Dalsze odroczenie posiedzeń Rady Bezpieczeństwa

LONDYN, 11.10. (PAP). Jak donosi z Paryża agencja Reutera, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, przewidziane na poniedziałek, zostało znów odroczone bezterminowo. Korespondent utrzymuje, że spór o Berlin wrócił na „najwyższą płaszczyznę rozmów dyplomatycznych”, wobec czego należy oczekiwać, że Rada Bezpieczeństwa nie

będzie zajmowała się tą sprawą jeszcze przez szereg dni.

Sytuacja ta — zdaniem korespondenta agencji Reutera — jest następstwem rozmów, jakie zainicjował w ub. tygodniu tzw. „neutralni” członkowie Rady z przewodniczącym dr Bramuglią na czele. Dr Bramuglia wyjaśniał stanowisko poszczególnych wielkich mocarstw w kolejnych rozmowach z delegatami mocarstw zachodnich i z wiceministrem Wyszyńskim. W sobotę Bramuglia konferował znów z delegatem USA Jessupem, delegatem brytyjskim Cado-ganem i delegatem francuskim Parodi. Przedstawiciele wielkich mocarstw — twierdzi korespondent — oczekują obecnie odpowiedzi z 4 sto-lic. Te wstępne rozmowy wymagają czasu i w kołach ONZ nie oczekuje się, by Rada Bezpieczeństwa mogła zebrać się ponownie przed środą lub czwartkiem.

Rozmowy 6-ciu tzw. „neutralnych” członków Rady Bezpieczeństwa toczyły się również w sobotę. Według krążących pogłosek, w toku tych rozmów delegat Argentyny i zarządcą przewodniczący Rady Bezpieczeństwa — Bramuglia miał proponować następujący projekt rezolucji, z którym ta grupa państw wystąpiłaby przed Radą Bezpieczeństwa: 1) zniesienie tzw. „blokady Berlina”, 2) zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, któraby omówiła sprawę Berlina z udziałem dwóch przedstawicieli państw „neutralnych”. Projekt ten został jednak podobno odrzucony.

nienia związane z obecną sesją ONZ, m. in. sprawę Palestyny i sprawę Hiszpanii.

Ujawnienie przez prasę amerykańską faktu, że Marshall i Lovett storpedowali plan Trumana jest drugim w bieżącym tygodniu argumentem dla tych kół, które twierdzą, że prezydent Truman nie kieruje amerykańską polityką zagraniczną, co należy normalnie do głównych prerogatyw prezydenta USA.

Poprzednim dowodem było ujawnienie w ciągu tygodnia przez „New York Star” zasadniczych rozbieżności między Trumanem a Marshalliem na temat polityki amerykańskiej wobec Palestyny. Już wówczas Truman musiał wycofać się ze swe go stanowiska wobec groźby Marshalla, że zrezygnuje z funkcji sekretarza stanu. Plany Trumana, dotyczące Moskwy, ujawnione zostały dzięki temu, że w piątek rano Truman zwrócił się do radiostacji amerykańskich z prośbą, by zarezerwowano czas na jego przemówienie, nie związane bezpośrednio z kampanią wyborczą. Kierownicy radiostacji dowiedzieli się następnie, że prezydent ma zamiar wszcząć publiczną dyskusję na temat Berlina i że pragnie on zapowiedzieć wysłanie Vinsona do Moskwy.

Z informacją, jakie uzyskała prasa z otoczenia Trumana, wiadomo, że sędzia Vinson zgodził się na misję do Moskwy, lecz że ten plan spotkał się z opozycją innych członków gabinetu. Głównym przedmiotem domysłów są obecnie motywy planu Trumana.

Jedną z najprawdopodobniejszych wersji jest, że Truman zamierzał w ten sposób „udowodnić” wyborcom amerykańskim, iż jest on rzeczywistym kierownikiem amerykańskiej polityki zagranicznej i że głową na jego troską jest — sprawa pokoju. Oba takie dowody były istotnie bardzo potrzebne prezydentowi, gdyż jego szanse wyborcze uważane są dziś za prawie beznadziejne.

Sensacja w Londynie

LONDYN, 11.10. (BS). — Sobotnia prasa popołudniowa zamieściła w sensacyjnej formie wiadomość o pęknięciu planu Marshalla o wysłaniu sędziego Vinsona do Moskwy. Dominował tytuł: „Rozłam pomiędzy Marshalliem o Trumanem”. Wydania wieczorne powiły depesze agencji, nie bez żadnych komentarzy. Czynniki oficjalne zachowywały jak najściślej milczenie. Wiadomość wzbudziła w Londynie olbrzymią sensację.

Chwały podkomisji do spraw energii atomowej

PARYŻ, 11.10. (PAP). W poniedziałek zbiera się ponownie podkomisja do spraw kontroli energii atomowej, złożona z przedstawicieli 11 państw.

Podkomisja uchwaliła 9-ciu głosami przeciwko 2 paragraf 8-my rezolucji kanadyjskiej, który aprobuje wyniki prac Komisji energii atomowej.

W dalszym ciągu prac Podkomisji dyskutowana będzie rezolucja Nowej Zelandii.

Krzyż Oficerski Polonia Restituta dla Borysa Monastyrskiego

W ambasadzie R. P. w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia Krzyża Oficerskiego orderu Polonia Restituta wybitnemu radzieckiemu operatorowi filmowemu Borysowi Monastyrskiemu za twórczą pracę nad stworzeniem wspólnie z Wandą Jakubowską znakomitego filmu polskiego „Ostatni Etap”.

Ambasador R. P. w Moskwie Marian Naszkowski wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że film „Ostatni Etap” jest ostrzeżeniem dla ludzkości i wezwaniem do walki o pokój przeciwko nowym podżegaczom wojennym.

W odpowiedzi Borys Monastyrski serdecznie podziękował za wysokie odznaczenie i wyraził nadzieję, że przynajmniej i współpracę kulturalną między Związkiem Radzieckim a nową Polską, m. in. również w bliskiej mu dziedzinie kinematografii będzie coraz ściślej i coraz owocniejsza.

Fermentuje na wsi nowa myśl społeczna

Pomnożmy kadry działaczy terenowych

WIES nie pójdzie na żadną spółdzielczość produkcyjną — powiadają różnego autoramentu mędrkowie, którzy nigdy nie troszczyli się o sensowność tego co mówią. „Za wcześniej na to” — powiadają na ten sam temat inni, którzy dostrzegli już siłę i znaczenie maszyny, ale nieśmiałość każe im jeszcze trzymać się bogacza-spekulanta za połę. Mylą się jedni i drudzy.

Prezes (były zapewne) koła Samopomocy Chłopskiej w Niedoradzu koło Zielonej Góry jeszcze w r. 1946 drwił sobie z traktora. Mieli tam kilka maszyn z Samopomocy, nie umieli jednak czy nie chcieli nauczyć się obchodzenia z nimi, a kiedy je polamali, odetchnęli czymś w rodzaju satysfakcji. Do piero gdy prezes przyjechał się maszyną wej orce na polach PNZ, zmienił zdanie i to z takim skutkiem, że w r. 1947 „wynajął” sobie PNZ-towski traktor i dzięki temu zebrał plon z kilkudziesięciu ha. W taki to sposób maszynę na rewolucjonizowała pojęcia prezesa. I nie tylko prezesa. Dziś chłop właściciel traktora, to już nie taki rzadki okaz, jakby się zdawało. Słowem — dawna przedwojenna niechęć chłopca do traktora odeszła w niepamięć przeszłości. Maszyna całkowicie zawiadnęła jego wyobraźnię.

Koń czy traktor?

Przy tym wszystkim w dzisiejszych czasach chłop zapoznaje początek ery siły mechanicznej na wsi. Cóż bowiem może nasz prezes powiedzieć dziś o traktorze? Po pierwsze: daje siłę kilku koni, pracuje szybko, ziemię przygotowuje na czas, a poza tym te konie mechaniczne, kiedy stoją zimą, to nie zjadają darmo siana ani owsa, nie wymagają zachodu. Krótko mówiąc, chłop przyznaje wszystkie przewagi koniowi mechanicznemu nad żywym jego imieniem, z wyjątkiem nielicznych wypadków, gdzie ten ostatni jest niezaprzeczalnym.

A teraz przedstawmy sobie taki wypadek, gdzie biedak uprawniony do otrzymania pomocy sąsiedzkiej idzie do bogacza a tamten mu powiada:

— Nie masz konia, to kop łopatą, nie masz łopatę — drzyj, dziadu, ziemię pazurami! I ludzie wzgardziwszy pomocą bogacza kopią gdzie niegdzie ziemię pod zasiew łopatami. Częściej zaś czas ucieka gospodarzowi i bieda do ziemi go ciśnie. Przypuśćmy teraz, że ten biedak lub średniak bez konia, odfekując sobie od ust zdobywa się na konia. Czym wtedy staje się koń dla gospodarza? Robotnikiem ale i ciężarem na skutek kosztów jego utrzymania.

Chłop biedny i średniorolny myśli dziś i zastanawia się. Myśli i ten co łopatę kopie, i ten co jaką taką chabecę nie trzyma. Myśli on inaczej niż bogacz, ale maszyna i jemu spać nie daje: — Gdyby tak te kopane łopatą, orane włami płachetki związać i uszeregować pod rząd a potem puścić tędy maszynę...

To już nie mistyka. Dziś na wsi w górdyjskim splocie zagadnień fermentu je nowa myśl społeczna, dojrzewa tęsknota do zbiorowego czynu — i właśnie na tym gruncie powstają wsie samo pomocowe, gdzie gromadzką wolą torują

ludzie drogę maszynie, drogę chłopskiemu samowyzwoleniu. Temu fermentowi wybitnie sprzyjają reformy podatkowe, sprawiedliwy rozkład ciężarów. Sprzyja zapowiedź ofensywy na elementy spekulancie zasiedziały w administracji i w wiejskich instytucjach społecznych. Sprzyja też odpyw „zbytecznych rąk” do miasta i — rodzima, rosnąca wciąż produkcja maszyn. Ale tu akuratnie wybija czas powiatowego działacza terenowego, działającego w oparciu o swoją partię.

Wybory Komisji Scalenicowej

W moich opisach podróży po Sanoczynie czytnie podalem nie jedno nazwisko spośród tych, co zdołali porwać za sobą całe wsie i nieraz gminy do entuzjastycznej pracy nad przeobrażeniem życia na swym terenie.

Nieprawdą jest, że chłop jest konserwatywny. Prawdą natomiast jest, że chłop uważnie i szczegółowo bada swoje atuty. Kiedy ob. Roman pierwszy raz zachodził na znane mu dziś jak rodakowi wioski, rozmowa jego z ludźmi sprowadzała się do pytania o drogę, o dom soltysa. A dziś? Dziś wraca np. w poniedziałek rano ze swej wyprawy w teren. Jedzie pociągami, ale i tu go odszukują chłopcy: — Towarzyszu, powiadają, dziś u nas wybory do komisji scalenicowej.

Niepodobieństwo wracać do domu. Trzeba być na wyborach. Sprawa ob. Romana z chłopami zaczęła się od krótkiej znajomości z widzenia a następnie wspólnych dyskusji. Ob. Roman, powiata towarzysze PPR, w ten sposób uczył się od chłopów. Zapoznawał się z tym, co myśli chłop, co dzieje się na wsi, jakie są jej potrzeby i życzenia: wsluchiwać się w głos wsi, uczyć się dziś od chłopca nie jest wcale wstydem. Chłopi powiedzieli, że trzeba by coś zrobić z poukraińską ziemią. Stoł pustką, sieje na sąsiednie zagony nasieniem chwastów. Zorać, uprawić. Będzie chłop miał pożytek a państwo będzie korzyść i z podatku, i produkcji. Radzili nad tym z ob. Romanem i uradzili, żeby ziemię nadzielić, zorganizować pomoc sąsiedzka, tak aby ogół był zadowolony.

Ludzie rozdierani na dwoje

— Zgoda — powiada im aktywista. — Trzeba zrobić jakiś tymczasowy porządek z ziemią. Nadzielać, obsiewać! Ale chłopom to nie wystarczyło. Po biegli do komitetu powiatowego i wzięli się do roboty dopiero wtedy, gdy im tam potwierdzono słuszność ich inicjatywy i stanowiska ob. Romana. Nie doczekali się chłopcy jeszcze zbiorów, jak im już nowa myśl przyszła do głowy: skomasować ziemię i przejąć poukraińskie zagony na własność. Osadnicy i tak nie jadą w te strony, a głód ziemi istnieje, jak istniał wśród tutejszych.

I właśnie ta nowa inicjatywa chłopów sprawiła, że ob. Roman rzeczono go poniedziałku nie dojechał do domu. Zawrócił go chłopcy, bo trzeba komisję wybrać jak należy, która by sprawiedliwie ziemię podzieliła, tzn. tak, żeby każdy dostał trochę i tej gorszej pod górą i tej dobrej nad potokiem. Trzeba też pójść na kopalnię do dyrekcji, żeby robotników, co swoje działki na wsi mają, zwolnić z szczyty. Niech i oni do radzą coś na wyborach.

Tak to ob. Roman rozdierany jest na dwoje lub troje. Roboty przybywa, bo rośnie życie na wsi, bo wieś gwałtem chce iść naprzód. Tak to za pośrednictwem aktywisty wyrasta mocna, nierozróżnialna więź terenu z partią. Tak rośnie zaufanie i aktywność mas.

O wóz terenowy

Rezultatem tego jest niezwykle wielki wzrost liczebny partii i jej autorytetu. Ludzie przychodzą do komitetu na wet ze sprawami, zdawałoby się, tak obcymi polityce, jak pozycje małżeńskie: — Towarzysze — powiada strapiony chłopina — uciekla mi baba. Nie chodzi już o mnie, ale o te dzieciśka. Piecioro ich jest. A oni tam w komitecie biorą się za takie sprawy. Wzywają, lają, tłumaczą, godzą. I ludzie omijają plebanie i adwokatów i jak w dym idą do partii.

W czasach spółdzielczości produkcyjnej trzeba pomnożyć kadry terenowych działaczy. A przede wszystkim na dziś zerwać z paradoksem w zakresie motoryzacji, gdzie naczelnik w województwie, mając 500 kroków do biura jeździ autem, a popołudniu oddaje je do dyspozycji żonie z dziećmi i...pieskami, gdy aktywista prócz wielu wysokich kwalifikacji społecznych musi do tego posiadać tzw. dobry charakter w nogach. Trzeba więc w powiecie dać aktywnym terenowym, wieloosobowy wóz, który oszczędzi im czas, a tym samym uwielokrotni rezultat pracy; wóz, który gdzie niegdzie podwoził ludzi na zebranie.

ANTONI KOPEĆ

W 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino

Przekazanie sztandarów I dywizji do Muzeum Wojska Polskiego

Z okazji rocznicy bitwy pod Lenino nastąpiło uroczyste przekazanie do Muzeum Wojska Polskiego sztandarów, zasłużonych w bojach na szlaku Lenino — Berlin, pułków I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Po przybyciu pocztów sztandarowych na dziedzińcu Muzeum uszeregowali się kompania honorowa I WDP oraz delegacja pułków i jednostek wojskowych. Przelądnięto sztandary w imieniu ministra Obrony Narodowej gen. Górecki.

Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego pułkownik Cynkin złożył generałowi Góreckiemu meldunek o przekazaniu starych, zasłużonych sztandarów dywizji do Muzeum Wojska Polskiego, po czym gen. Górecki z pocztami sztandarowymi i delegacjami pułkowymi przeszedł do sal Muzeum Wojska, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy.

Na otwarciu wystawy przybyli: gen. Berling, gen. Szarecki, gen. Szostkowski oraz wyżsi oficerowie sztabowi.

Uroczystość w Krakowie

5-tą rocznicę bitwy pod Lenino uczczono mszą polową na rynku, po czym przybyli specjalnie na uroczystość marszałek Zymierski wręczył oddziałom wojskowym Krakowa nowe sztandary, ufundowane przez społeczeństwo i udekorował sztandar pomorskiej dywizji piechoty krzyżem Virtuti Militari IV kl. i Krzyżem Grunwaldu II kl., a sztandar baonu saperów — krzyżem Virtuti Militari V kl., wygłaszając przemówienie, poświęcone bohaterkiej walce pod Lenino, stoczonej przez ludowe Wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej, kładącej podwaliny pod sojusz z ZSRR.

Na zakończenie swego przemówienia

nia marsz. Zymierski wyraził przekonanie, iż w społeczeństwie krakowskim będzie żyć wiecznie pamięć o tym, że Kraków — kolebka naszej historii i kultury — ocalał przed tragicznym losem, jaki mu gotowały zbrodnicze plany niemieckiego dowództwa, tylko dzięki wspaniałemu manewrowi oddziałów radzieckich pod dowództwem gen. Korownikowa, które oswoiły ten piękny gród, nim Niemcy zdołali go zniszczyć i spalić.

Po uroczystości odbyła się defilada wojsk i delegacji, którą odebrał marsz. Zymierski w otoczeniu władz miejscowych przed Barbakanem.

Po defiladzie marsz. Zymierski oraz dowódca okręgu wojskowego gen. dyw. Mossor złożyli wieńce u stóp Grobu Nieznanego Żołnierza i poległych w walkach o wyzwolenie Krakowa żołnierzy radzieckich.

Następnie marszałek odwiedził szkołę publiczną przy pl. Matejki, w której kurator dr. Białas dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej z napisem: „W tej szkole w latach 1897—1902 był uczniem Marszałek Polski Michał Zymierski”.

Z defilady 30-tysięczna rzesza uczestników uroczystości udała się na Małe Błonie, gdzie marsz. Zymierski dokonał położenia kamienia węgielnego pod olbrzymi stadion młodzieży.

W związku z przejściem sekretarza komitetu warsz. PPR, Albrechta, do pracy w Komitecie Centralnym PPR, wybrany został na stanowisko pierwszego sekretarza KW PPR — gen. Stanisław Zawadzki.

W dniu 10 bm. rozpoczęła swe obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego z udziałem krajowego aktywisty partyjnego.

Referat ideowo-polityczny wygłosił sekretarz gen. Str. Demokratycznego, wicemin. Leon Chajin.

Następnie rozpoczęła się dyskusja,

KRONIKA POLITYCZNA

GEN STANISŁAW ZAWADZKI NOWY I SEKRETARZ KOMITETU WARSZAWSKIEGO PPR.

W dniu 10 bm. rozpoczęła swe obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego z udziałem krajowego aktywisty partyjnego.

Referat ideowo-polityczny wygłosił sekretarz gen. Str. Demokratycznego, wicemin. Leon Chajin.

Następnie rozpoczęła się dyskusja,

Dzień Pułaskiego

Obok Tadeusza Kościuszki Kazimierz Pułaski jest drugim Polakiem, którego naród Stanów Zjednoczonych czci jako bohatera swej wojny o niepodległość. Zasługi Pułaskiego położone w tej wojnie są też ogromne. Tak jak Kościuszko, przybył Pułaski do Stanów Zjednoczonych w chwili, gdy sprawa obronności wolności stała niedobrze. Przewaga królewskich wojsk angielskich była wielka i gotowały się one właśnie do zadania ostatecznego ciosu Amerykanom.

Pułaski należał do tych ludzi, którzy mieli ogromny wpływ na zmianę ówczesnej sytuacji wojennej a tym samym na końcowy wynik wojny. Powierzone sobie zadanie reorganizacji kawalerii amerykańskiej wykonał jak znakomity dowódca. Można śmiało powiedzieć, że kawaleria amerykańska zaważyła na losach wojny dopiero od czasu Pułaskiego. To też wdzięczny naród amerykański co roku uroczystie obchodzi rocznicę dnia 11 października, w którym Pułaski zginął pod Savannah.

Uroczystości te są jednym z przejawów, świadczących o tym, jak żywe są nadal w narodzie amerykańskim idee i tradycje Waszyngtona, Jeffersona, Lincoln i Roosevelta, a chociaż stara się wykorzystać te uroczystości dla swoich celów reakcyjny odłam emigracji polskiej w Ameryce i cała reakcyjna propaganda amerykańska — nie zmienia to istoty rzeczy. Nie plan Marshalla i nie doktryna Trumana reprezentują dążenia i tradycje narodu amerykańskiego, ale reprezentowali je żołnierze amerykańscy, którzy na wezwanie Roosevelta walczyli w ostatniej wojnie z faszyzmem. Reprezentuje te tradycje i dążenia amerykański obóz postępu i wolności, mężnie przeciwstawiający się antydemokratycznej polityce plutokratycznych rządów.

Powrót dzieci polskich z wakacji w Związku Radzieckim

Wczoraj rano wylądował na lotnisku warszawskim samolot LOT-u z grupą 20 dzieci, które powróciły do kraju z dwumiesięcznego wypoczynku w ZSRR na Krymie, w słynnym obozie wypoczynkowym dla młodzieży „ARTEK-u” nad m. Czarnym.

Z samolotu wysiadły dzieci w jednych kowych granatowych ubraniach, które otrzymały na pamiątkę od młodzieży w Związku Radzieckim. Po powitaniu rodziców z dziećmi, przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet Płocka podziękowała ambasadorowi Lebediewowi za trud, gościnę i opiekę nad dziećmi.

W rozmowie z przedstawicielem PAP-u amb. Lebediew wyraził nadzieję, że pobyt dzieci polskich w Związku Radzieckim stanie się coroczną tradycją. „Troską naszą będzie — dodał ambasador Lebediew — aby następne grupy dzieci były liczniejsze”.

OBRADE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

W dniu 10 bm. rozpoczęła swe obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego z udziałem krajowego aktywisty partyjnego.

Referat ideowo-polityczny wygłosił sekretarz gen. Str. Demokratycznego, wicemin. Leon Chajin.

Następnie rozpoczęła się dyskusja,

Francuski przemysł wyprodukował... jeden wagon

Kolejnictwo europejskie po wojnie

Jak wiadomo, bezpośrednią pieczę nad gospodarczym i politycznym zniewoleniem Europy Wall Street powierzył Harrimanowi, jednemu z największych magnatów kolejowych w USA. To też akcja jego idzie rzecz prosta po linii obrabowania kolejnictwa zachodnio-europejskiego na rzecz swych mocodawców. Dzieje się to w myśl wypróbowanych metod amerykańskich ekspansjonistów, drogą maksymalnego ograniczania rozwoju budowy maszyn w krajach zmarszczonych w parze z równoczesnym powiększaniem z dnia na dzień dostaw z Ameryki. Na warunkach oczywiście dla tej ostatniej bardzo dogodnych. Rezultatem takiej „pomocy” jest całkowite albo częściowe wstrzymanie pracy zachodnio-europejskich fabryk parowozów i wagonów, przy czym bezrobocie w tej gałęzi przemysłu wraza z dnia na dzień.

Do krajów „uszcześliwionych” przez plan Marshalla należy, jak

wiadomo, Francja. Straty wojenne francuskiego kolejnictwa były olbrzymie. W chwili wyzwolenia t.j. w r. 1944 pozostało tam zaledwie 10 500 lokomotyw (z ogólnej ilości 17 500 przedwojennych); z nich tylko 3000 nadawały się do użytku. Z 450 000 wagonów towarowych pozostało 281 000, z czego nieco ponad 100 000 zdalnych do użytku. W pierwszym roku powojennym przewozy stanowiły zaledwie 1/10 poziomu przedwojennego.

W okresie powojennym francuskie fabryki wagonów wyprodukowały zaledwie... jeden wagon gdy przed wojną wykonywały 15 do 20 tys. rocznie. Jednocześnie Francja zamówiła w St. Zjednoczonych — 48 750 wagonów. Prace nad odbudową torów kolejowych prawie całkowicie ustaly, co grozi redukcją 40 tys. robotników.

Zupełnie podobnie jest w innych krajach objętych planem Marshalla. Fabryki wagonów w zachodnich

Niemczech stanęły za to Amerykanie postanowili dostarczyć 20 000 wagonów własnej produkcji. We Włoszech z 6000 lokomotyw do użytku nadaje się zaledwie 3 300. Tak samo w Holandii i Belgii, gdzie ogólny niedobór wagonów towarowych wynosi 100 000. Według najskromniejszych obliczeń takiej samej ilości wagonów brak w Anglii, gdzie 8000 używanych lokomotyw czyli 39% całego parku — według świadectwa, „Białej Księgi” — zupełnie nie nadaje się do użytku i zagroża bezpieczeństwu ruchu. To samo odnosi się do 350 tys. wagonów (29 proc.) Obecnie 200 tys. wagonów znajduje się w remoncie. Rząd nie potrafił uruchomić środków finansowych, potrzebnych na „odmłodzenie” parku kolejowego.

A jak przedstawia się stan rzeczy w ZSRR i w krajach demokracji ludowej? Latem br. kolejnictwo radzieckie osiągnęło już poziom przedwojenny, a w trzecim kwartale 1949 roku załadunki osiągnęły poziom przewidziany na koniec roku 1950. Ostatniego roku 5-latkę miało 115 tys. wagonów na dobie. Kolejnictwo otrzymuje masowo no wy sprzęt, buduje się nowe linie kolejowe.

Powszechnie znane są straty, jakie poniosło podczas wojny kolej-

nictwo w krajach demokracji ludowej. W Polsce np. uległy zniszczeniu 2/3 sieci kolejowej, w Rumunii nadawało się do użytku zaledwie 50 proc. lokomotyw i 68 proc. wagonów.

W trzyletnich planach gospodarczych polskim i węgierskim czy w dwuletnich planach gospodarczych Czechosłowacji i Bułgarii odbudowa kolejnictwa zajmuje jedno z czołowych miejsc.

Polscy kolejarze potrafili rychło po wojnie przywrócić normalny ruch pociągów na wszystkich liniach i przedterminowo wykonali przewidziany w ub. r. plan przewozów. W pierwszym kwartale br. plan przewozu towarów wykonano w 112 proc., a pasażerskich w 116 proc. Przewozy towarowe przekroczyły już o 1/3 poziom z roku 1938. W przyszłym roku przewóz towarowy na naszych kolejkach wyniesie 36 miliardów tonokilometrów, wobec 20 miliardów tonokilometrów w przedwojennym roku 1938.

Znaczny wzrost przewozów nastąpił na kolejkach czechosłowackich. Tu plan za rok 1947 został wykonany w 114 proc. przekraczając tym samym o 5 proc. stan przedwojenny. Jest to sukces tym większy, że

czechosłowacki tabor kolejowy stanowi dziś zaledwie 2/3 przedwojennego.

Odbudowa kolejnictwa rumuńskiego pozwoliła już w ub. r. znieść wszelkie ograniczenia w przewozie towarowym i pasażerskim oraz powiększyć przewozy towarowe. W ciągu ostatnich dwu lat wykonano wielki program budowy, zbudowano nowe szlaki kolejowe: Bukareszt — Krajowa i Bumbeszt — Lizewen, a w br. zostanie zakończona budowa kolei Brod — Dewa i Salwa — Wiszeu. W ciągu trzech lat wyteżonej pracy odbudowano w Rumunii już 83 proc. poprzednio istniejących linii kolejowych, 91 proc. tuneli 95 proc. mostów i 99 proc. warsztatów.

W przeszłości koleje bułgarskie wyglądały wręcz archaicznie. W nowej Bułgarii kolejnictwo szybko odbudowuje się i rozwija. W ciągu ostatnich lat zbudowano linię Krupnik — Kula. W r. 1947 ruszył pierwszy pociąg na zbudowanej przez młodzież linii Bołujak — Maszyno — Pernik. Przewiduje się budowę jeszcze dziesięciu linii. Plany przewozów na kolejkach bułgarskich wykonywane są stale z nadwyżką.

D. S.

Rozwój ubezpieczeń społecznych

Równoległe do poważnych osiągnięć na wszystkich odcinkach odbudowy gospodarczej kraju w minionym trzy i półletnim okresie nastąpił silny rozwój ubezpieczeń społecznych.

Według danych GUST, ogólna liczba kont pracodawców (zakłady pracy) na dzień 31 marca br. wynosiła 208,8 tys., to jest o 51,3 tys. więcej aniżeli w dniu 31 marca 1947 r. Bardzo duże znaczenie dla rozwoju ubezpieczeń w ostatnim roku miało rozciągnięcie obowiązku ubezpieczeń (z dn. 1 marca 1947 r.) na wszystkie gospodarstwa rolne i leśne powyżej 30 ha i zatrudnionych w nich pracowników.

WZROST LICZBY UBEZPIECZONYCH

Ogólna liczba ubezpieczonych na wypadek choroby (łącznie z publiczno-prawnymi funkcjonariuszami państwowymi, rencistami i emerytami), na ultimo marca br. wynosiła w całym kraju 3731,0 tys. ubezpieczonych.

W 1938 r. przeciętna miesięczna liczba robotników ubezpieczonych na wypadek choroby wynosiła 1910,0 tys. W roku 1946 liczba ta była nieco mniejsza i wynosiła 1747,0 tys. Już jednak w roku następnym nastąpił bardzo silny wzrost, tak że przeciętna miesięczna osiągnęła cyfrę 2280,0 tys. ubezpieczonych. Rok bieżący przynosi dalszy comiesięczny wzrost liczby ubezpieczonych robotników na wypadek choroby, co charakteryzują cyfry na ostatni dzień poszczególnych miesięcy. A mianowicie: styczeń 2369,0 tys., luty 2377,0 tys., marzec 2428,0 tys., kwiecień 2514,0 tys., maj 2569,0 tys., wreszcie czerwiec 2624,0 tys. robotników ubezpieczonych na wypadek choroby.

UBEZPIECZENIA OD CHOROBY I WYPADKÓW

Nie mniejszą dynamikę wykazują cyfry dotyczące ubezpieczeń na wypadek choroby t.zw. pracowników umysłowych. Przeciętna miesięczna w 1938 r. wynosiła dla tej kategorii ubezpieczonych 344 tys. Po wojnie liczba ta znacznie zwiększyła się. W 1946 r. przeciętna miesięczna wyniosła 483 tys., w 1947 r. — 628 tys. W styczniu br. liczba pracowników umysłowych ubezpieczonych na wypadek choroby osiągnęła cyfrę 684 tys., wzrastając w lutym do 697 tys., w marcu — 709 tys., w kwietniu — 722 tys., w maju — 733 tys. oraz w czerwcu do 745 tys.

Liczba osób podlegających ubezpieczeniu emerytalnemu, według danych na ultimo marca br. wyniosła: robotników 2371,8 tys., pracowników umysłowych 685,6 tys. Dla porównania podamy, że analogiczne dane w 1947 r. były następujące: robotnicy — 2079,0 tys., pracownicy umysłowi 592,2 tys.

Liczba osób podlegających ubezpieczeniu od wypadków wzrosła w ciągu roku z 2724,9 tys. w marcu 1947 r. do 3189,0 tys. w marcu bieżącego roku.

Wpływ składek z tytułu ubezpieczeń: na wypadek choroby, emerytalnego i od wypadków wyniósł w marcu br. 4131,6 mil. zł., podczas gdy w marcu ub. roku równał się kwocie 1592,8 mil. zł.

Miesięczne wydatki ubezpieczalni społecznych na świadczenia z tytułu ubezpieczeń na wypadek choroby, które w marcu ub. roku wyniosły 690,3 mil. zł., w marcu br. osiągnęły kwotę 1396,9 mil. zł. M.in. wydatkowano na opiekę lekarską 225,3 mil. zł., na środki leczni-

cze 306,7 mil. zł., na szpitale i sanatoria 489,4 mil. zł., na zasiłki 281,7. Wydatki z tytułu ubezpieczeń emerytalnych i ubezpieczeń od wypadków, które w marcu 1947 r. wyniosły ok. 452,8 mil. zł., w marcu br. wzrosły do kwoty 1187,0 mil. zł. (Kwota ta obejmuje częściowo i za ległe wypłaty).

Cyfrы te mówią same za siebie. Dodać tu jeszcze należy, że osobną pozycję w całokształcie osiągnięć w dziedzinie ubezpieczeń społecznych stanowi wprowadzenie w roku bieżącym jednolitych ubezpieczeń rodzinnych. Jest to jednak zagadnienie w pewnym sensie odrębne.

USPRAWNIENIE GOSPODARKI

Omawiając rozwój ubezpieczeń podkreślić jeszcze należy usprawnienie gospodarki instytucji ubezpieczeniowych. Przed wojną w 1938 r. koszty administracyjne w ubezpieczeniach na wypadek choroby wynosiły 11,5 proc. przypisu składek, a w ubezpieczeniach rentowych — 8,4 proc. Był to stosunek niezwykle wysoki. Otoż po wojnie obserwujemy systematyczne jego obniżanie się. I tak np. koszty administracyjne w ubezpieczalniach

społecznych w 1947 r. wyniosły 6 proc., a w pierwszym kwartale br. spadły do 4 proc. Według danych Zakładów Ubezpieczeń Społecznych największe koszty administracyjne wynosiły 7 proc. przypisu składek (5 ubezpieczalni z ogólnej liczby 61), najniższe zaś 2 proc. przy pisu składek (2 ubezpieczalnie).

Podobne obniżenie kosztów administracyjnych obserwujemy w zakresie ubezpieczeń rentowych, które w 1947 r. 4,9 proc. przy pisu składek.

Obniżenie kosztów administracyjnych najlepiej świadczy o usprawnieniu gospodarki instytucji ubezpieczeniowych. Podkreślić przy tym należy, że w dalszym ciągu podejmowane są wysiłki w kierunku dalszego obniżenia tych kosztów.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że wkrótce należy spodziewać się nowelizacji przepisów o obowiązkowych ubezpieczeniach, na zasadzie zwiększenia ich zakresu osobowego i rzeczowego oraz ujednoczenia, przy jednoczesnej reorganizacji struktury instytucji ubezpieczeniowych. Zasadnicze znaczenie będzie tu miało ściśle powiązanie działalności tych instytucji z organizacjami zawodowymi w ramach szeroko rozbudowanego samorządu.

(A)

8 milionów dolarów

z wywozu wyrobów przemysłu chemicznego

Od stycznia br. przemysł mineralny wyeksportował towarów na sumę 7,8 milionów dolarów.

Wysyłane były: cement, wyroby ceramiczne, szkło. Najwyższy udział w

sprzedaży miał cement, za który uzyskano prawie 3,5 miliona dolarów. Szkła wywieziono za przeszło 3 miliony dolarów, wyrobów ceramicznych za 780 tys. dolarów.

Kampania cukrownicza rozpoczęła

W dniu 5 października rozpoczęła kampanię cukrowniczą 5 dużych fabryk: w okręgu warszawskim cukrownia „Michałów”, w lubelskim cukrownia „Lubin” oraz w pomorskim — cukrownie: „Świecie”, „Wieleń” i „Baworów”. Do końca bieżącego miesiąca zostaną uruchomione prawie wszystkie cukrownie, które wezmą udział w tegorocznej kampanii. W terminie późniejszym, tj. w drugiej połowie listopada zostaną uruchomione jedynie dwie nowozbudowane na Ziemiach Odzyskanych cukrownie, a mianowicie w Gryficach i Kluczewie. Ogółem w kampanii 1948/49 weźmie udział 76 cukrowni, które zgodnie z planem mają wyprodukować ponad 520 tys. ton cukru.

Produkcja cukru w Polsce wzrasta poważnie z roku na rok. W 1946/47 roku, przy 71 czynnych cukrowniach wyniosła ona 375 tys. ton, co ze względu na duże zniszczenia w dziedzinie plantacji było bardzo dużym sukcesem. W roku następnym do kampanii cukrowniczej stanęło 76 cukrowni. Plan przewidywał produkcję w wysoko-

ści 438 tys. ton, uzyskano natomiast 496 tys. ton. W tym miejscu należy podkreślić, że tę poważną nadwyżkę w wysokości 58 tys. ton cukru osiągnięto pomimo niesprzyjających okoliczności. Chociaż bowiem w 1947 roku pod uprawę buraka zakontraktowano obszar o 9,765 ha większy od zaplanowanego (200 tys. ha), to jednak wydajność plonów z jednego hektara znacznie się obniżyła w stosunku do roku poprzedniego. (Plony z jednego ha w 1946 roku wynosiły 174 q, natomiast w 1947 roku — 165 q).

Narodowy plan gospodarczy na rok bieżący ustalił, że produkcja cukru w kampanii 1948/49 powinna wynieść 520,6 tys. ton, tj. 119 proc. produkcji zeszlaczowej, a 106 proc. produkcji przedwojennej. Produkcja ta w przeliczeniu na mieszkańca w stosunku do 1938 roku wyniesie 158 proc.

Przewidywany wzrost produkcji cukru ściśle się wiąże z ustalonym w planie zwiększeniem zakontraktowanego obszaru pod uprawę buraka cukrowego, a mianowicie do 220 tys. ha. Ponieważ cyfra ta została przekroczona, a jednocześnie w roku bieżącym wzrosła wydajność plonów z hektara (do ok. 200 q), istnieje zatem wiele danych na to, że i w kampanii tegorocznej plan zostanie przekroczony.

W 1949 roku a więc ostatnim roku planu trzyletniego przewiduje się, że w związku z dalszym rozszerzeniem plantacji buraczanych oraz rozbudową aparatu produkcyjnego, wytwórczość cukru w Polsce wzrośnie do 600 tys. ton, tj. przewyższy wytwórczość przedwojenną o 22 proc. Dzięki temu wewnętrzna konsumpcja cukru w kraju podniesie się do przedwojennego poziomu spożycia w woj. zachodnich a jednocześnie będzie można skierować większe ilości cukru (ok. 100 tys. ton) na eksport.

Przed polskim przemysłem cukrowniczym w związku z uzyskaniem na Ziemiach Odzyskanych dużymi obszarami, nadającymi się pod uprawę buraka oraz znacznym aparatem produkcyjnym — otwarte są duże możliwości rozwojowe. Te możliwości chcemy w pełni wykorzystać. W tym celu dokonywane są systematyczne nakłady inwestycyjne w tym przemyśle pod kątem rozbudowy jego aparatu produkcyjnego (w roku bieżącym np. odbudowano dwie cukrownie na Z.O.), prowadzona jest wydatna akcja, zmierzająca do rozszerzenia i intensyfikacji uprawy buraka oraz akcja szkoleniowa mająca na celu przysposobienie dostatecznych kadr wykwalifikowanych pracowników przemyłu cukrowniczego

(V)

ZA GRANICĄ PISZA

Eksport kryzysu i bezrobocia — Kulisy skanfału w Tokio

„Norwoje Wremia”

w artykule pt.: „Plan Marshalla bez maski” stwierdza:

„Wbrew nadziejom monopolistów amerykańskich mimo realizacji planu Marshalla eksport USA stale się zmniejsza. Tak więc eksport amerykański spadł z 1,533 milionów dol. w maju 1947 do 1,103 milionów dol. w maju br. i do 1,022 milionów dol. w lipcu.

Biorąc pod uwagę wzrost cen należy stwierdzić, że w ciągu 7 miesięcy br. wartość eksportu USA spadła o 14 proc., a objętość eksportu — o ponad 20 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ub. Dotyczy to również dostaw amerykańskich do Europy, albowiem spadły one z 565 milionów dol. w maju roku ub. do 374 miliony dol. w maju br., by w lipcu br. dojść do 333 milionów dol.

Jest to nieuchronne następstwo zasady kapitalistów amerykańskich: jak najwięcej wywozić, a jak najmniej importować, która to zasada prowadzi w ostatecznym wyniku do systematycznego zwiększania się deficytu dolarowego klientów USA.

O kolonialnym charakterze eksportu amerykańskiego do Europy świadczy fakt, że z towarów wywiezionych do Europy do dnia 8 września na sumę 1,446 mln. dol., kraje Europy zachodniej otrzymały urządzeń przemysłowych jedynie na 48 milionów dol., a maszyn rolniczych — na wprost śmieszna sumę 1,900 tys. dol. Innymi słowy w dostawach tych maszyny rolnicze stanowiły tylko jeden pro mille, a urządzenia przemysłowe — tylko 3 proc. Należy stwierdzić, że kolonialne kraje azjatyckie importują więcej urządzeń przemysłowych. Np. w przedwojennym imporcie Indii urządzenia przemysłowe stanowiły jednak 15 proc.

Stany Zjednoczone opanowały źródła surowców swych satelitów. Kontrolują już one faktycznie eksport rudy szwedzkiej i szwedzki przemysł drzewny oraz sięgają po cynę na Malajach brytyjskich i po kopalnie miedzi w Rodezji, nie mówiąc już o naftcie na Bliskim Wschodzie. Kraje marshallowskie popadają w coraz większą zależność od dolara, co paraliżuje ich wzajemne obroty towarowe.

W maju br. Anglia usiłowała prowadzić rozrachunki clearingowe między sobą, a innymi krajami marshallowskimi, by w ten sposób ominąć dolar, jednakże plan brytyjski został pod naciskiem USA wycofany. Holandia musiała zmniejszyć import z Belgii o 14 proc., ponieważ nie może ona pokryć w dolarach swego ujemnego salda w obrotach z Belgią, które wynosił przeciętnie 21 milionów guldenów miesięcznie.

Zapowiedź Hofmana, że Stany Zjednoczone będą udzielały odpowiedniej rekompensaty w dolarach każdemu krajowi marshallowskiemu, który wskaże nadwyżkę eksportową w stosunku do innego spośród 16 państw — satelitów USA, jest tylko trickiem, albowiem jasne jest, że władze amerykańskie finansować będą tylko taki wywóz, który nie narusza interesów eksporterów amerykańskich. Ponadto te dodatkowe kredyty wzmogą jedynie tarca między klientami planu Marshalla, którzy w pogoni za większym eksportem będą równocześnie redukowali

do minimum swój import. Tak więc kończy pismo — zamknięcie zachodniej Europy w kleszczach dolarowych paraliżuje jedynie jej trudności gospodarcze i paraliżuje przemyśl, wywołując kryzys i bezrobocie”.

„Praroda”

podaje szczegóły skandalicznej afery, która spowodowała dymisję

Asbidy:

Ashida i jego koledzy zamieszańili w olbrzymią aferę korupcyjną. Towarzystwo to otrzymało od banku finansowania odbudowy kolosalną pożyczkę w wysokości 2,676 milionów dolarów na produkcję nawozów sztucznych. Są to 2/3 sumy, którą bank miał wydatkować na tego rodzaju produkcję. „Siowa Denko” produkuje tylko 10 proc. nawozów sztucznych, wyrobionych w Japonii. Tych hojnych kredytów udzielił firmie prezes Rady Bilansacji Ekonomicznej, jeden z przywódców partii „demokratycznej” i minister finansów Kurusu. Wzrostem za to firma „Siowa Denko” finansowała politykę burżuazyjnej partii demokratycznej, w szczególności wspomagała samego Kurusu i Ashidę, co umożliwiło temu ostatniemu uzyskanie stanowiska premiera przy pomocy szczerze rozdzielanych łapówek. Próby Ashidy zatarcia śladów z tej afery pozostały bez skutku i skandal stał się tak głośny, że musiał wraz z rządem podać się do dymisji.

W Japonii zdarza się wiele podobnych afer. Nawet półoficjalny „London Times” pisze dosłownie:

„Jeden skandal następuje po drugim ze zdumiewającą szybkością. Praktycznie biorąc, każda transakcja, w której bierze udział rząd, związana jest z korupcją”.

W ubiegłym roku właściciele kopalni węgla w Kjusiu wydadli 10 milionów jen, by przekupić członków parlamentu i pogrzebać projekt kontroli państwowej nad kopalniami. Minister sjo. b. sekretarz generalny partii „demokratycznej”, brał tak ogromne powłki, że musiano go aresztować. Prawda zwolniono go, ale obecnie wu siedzi w związku ze sprawą „Siowa Denko”. Minister rolnictwa i lasów Nagaja w samym tylko sierpniu wydał na pijatyki pół miliona jen środków państwowych. Prokuratura pońska musiała zajmować się sprawami 54 reakcyjnych deputowanych parlamentu za defraudację, kradzież marnotrawstwo i korupcję.

Tak wygląda — stwierdza „Praroda” — polityka burżuazji japońskiej, która, pod kierownictwem amerykańskich władz okupacyjnych usiłuje zahamować ruch demokratyczny i robotniczy w Japonii, przekształcając kraj w wojenną imperializmu amerykańskiego.

Do 31 h. m.

zgłoszenia rewindykacyjne z francuskiej strefy Niemiec

Francuskie władze w Niemczech ustaliły prekluzyjny termin dla przyjmowania zgłoszeń na restytucję mienia wywiezionego z państw okupowanych w tym rzedzie i z Polski, na dzień 31 października 1948 r.

300 mtr². phyroflexu miesięcznie

W Warszawie pracuje Spółdzielnia Sztuki Specjalnych — „Phyroflex”. Produkuje ona w ilości 300 mtr. kw. miesięcznie szkło nietłukące się, które ma bardzo szerokie zastosowanie w samochodach, autobusach, wagonach itp.

Najważniejszym odbiorcą spółdzielni są Zjednoczenie Przemysłu Sprzętu i Taboru Kolejowego, któ-

re zamówiło szkła za sumę 27 mil. zł. Wojsko Polskie. Milicja Obrony Wzrostła i P.L.L. „Lot”.

W najbliższym czasie Spółdzielnia przystąpi do produkcji szkła czarnego, którego obecnie zupełnie nie ma na rynku, a które używane jest do masek i okularów dla sportowców.

Proces w sprawie zagadkowej śmierci po zjedzeniu czekoladki

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywana jest sensacyjna i tajemnicza sprawa zagadkowej śmierci Janiny Dukalskiej po zjedzeniu tabliczki czekoladki. Pod zarzutem otrucia zasiadła na ławie oskarżonych 50-letnia Wacława Saska b. urzędniczka Ministerstwa Odbudowy. Saska utrzymywała przyjazne stosunki z rodziną Dukalskich, gdzie bywała częstym gościem. Tragiczne dni Saska przybyła do Dukalskich przed 9 rano. W domu była Dukal-

ska i jej matka. Saska nie wyjaśniając przyczyn swych odwiedzin, przyniosła z torebki czekoladkę, odwinęła z papierka i włożyła Dukalskiej ust, poczem wyszła.

Dukalska w kilkanaście minut zjedzeniu czekoladki zmarła z objawami zatrucia. Ani sekcja zwłok ani badania toksykologiczne nie ustaliły 100 procent przyczyny śmierci Dukalskiej.

Saska odpowiada z więzienia i winy się nie przyznaje. cz)

Z życia gospodarczego ZSRR

Praca młodzieży w przemyśle

W wielu zakładach radzieckich istnieją oddziały, gdzie pracują prawie wyłącznie młodzi robotnicy, a nawet całe przedsiębiorstwa i kopalnie, gdzie zespół robotniczy składa się tylko z młodzieży. Tak np. wielki piec Nr 7 w Dniepropietrowsku (Ukraina) odbudowała młodzież. Obecnie młodzi robotnicy, obsługując uruchomiony piec, osiągnęli przeszło pół miliona rubli oszczędności i wyprodukowali ponad plan 2,400 ton surówki.

W Zagłębiu Karagandzkim (Kazakistan) oddano do użytku nową kopalnię węgla, w której pracują jedynie młodzi robotnicy. W mieście Iwanowo istnieje fabryka tekstylna, obsługiwana również przez młodzież.

Obroty targów jesiennych

W wielu miastach obwodowych Związku Radzieckiego odbywają się hurtowe targi jesiennie. W Nowosybir-

sku sprzedano różnych towarów na sumę 254 miliony rubli. Na targach zawarto 860 umów handlowych między organizacjami i instytucjami handlowymi i zakładami produkcyjnymi Syberii, Dalekiego Wschodu, Moskwy, Leningradu i in. W targach Swierdłowskich wzięli udział oprócz zakładów miejscowych również przedstawiciele przemysłu Azerbajdżanu, Gruzji, Dalekiej Północy i Syberii. Dostarczono to towaru za 500 milionów rubli. Obok wyrobów przemysłowych Targi ułatwiają sprzedaż futer, owoców, wyrobów mięsnych, win itd.

Rozwój sadownictwa na Syberii

Na Syberii w wielkich ośrodkach przemysłowych zwraca się szczególną uwagę na zwiększenie powierzchni sadów. W Zagłębiu Kuźnieckim powierzchnia sadów została doprowadzona do 1,500 hektarów. Dzięki wskazówkom Mieczurina wyhodowano tutaj specjalne syberyjskie gatunki jabłoni i gruszy, które nie obawiają się wielkich mrozów.

Konińskie obserwacje

Rośnie wał nad Wartą
— dzieło Służby Polsce

Wiosenne wylewy Warty mocno dokuczają mieszkańcom Konina i okolicy. Gdy się patrzy latem na wąskie koryta płynące leniwie rzeki, wprost wierzyć się nie chce, że na wiosnę — a dzieje się to niemal każdego roku — woda powoduje tu poważne straty i dla wielu ludzi jest nieszczęściem.

Plaskie, porośnięte sitowiem brzo gi nie mogą utrzymać w korbach rozhukanego żywiołu, który rozlewa szeroko, niekiedy na kilka kilometrów, zatapiając wszystko po drodze. A później, gdy wody opadną, szmat ziemi jest nieużyteczny, zamulony piaskiem, nadaje się jedynie na nędzne pastwisko. Tak też zalew Warty jest wykorzystany. Sądząc jednak z wyglądu krów w Koninie — każdy solidny obywatel miasta ma swoją krowę — trawa na zalewie nie jest zbyt apetyczna. Krowki wyglądają mizernie. Ale to tylko nawiasem.

Opanowanie wodnego żywiołu, który dla ludzi jest plagą a dla sympatycznych czworonogów z rogami mało korzystny, było i jest najpilniejszą koniecznością. Nie dziwnego, że gdy rozpoczęły się roboty przy budowie wału ochronnego nad rzeką, w serca mieszkańców Konina i najbliższych osiedli wstąpiła otucha. Był to widomy realny dowód troski państwa o obywateli. Nie będzie już klęski wiosennej. Roboty te trwałyby zapewne długie lata, gdyby nie wysiłek dzielnych junaków ze Służby Polsce, którzy tu na bionach podmiejskich rozbili namioty. Zdaleka od stacji kolejowej widać, jak rośnie wał. Kreca się tam, jak pracowite mrowki, kopiąc ziemię i wożąc taczki młodzi chłopcy opaleni na brąz, weselo współzawodnicząc między sobą, kto więcej zrobi. Każdy dzień przynosi widoczną zmianę, wał rośnie jak grzyb, po deszczu. Otucha, która wstąpiła w serca mieszkańców Konina, gdy dojrżeli rozpoczęcie robót, teraz zamienia się w pewność: powódź wiosna na nie będzie plagą. Warta, ta dotychczas groźna rzeka, zostanie ujarzmiona i będzie nadal spełniać tylko pożyteczne zadanie arterii komunikacyjnej, po której pociągna ładowne barki, bo uruchomienie kanału Warta — Gopio też nie jest za górami. Zasluga chłopców z młodzieńczej hufców Służby Polsce jest w tym wypadku oczywista. Każdy z junaków wracający do domu będzie miał poczucie dobrze speł-

nicznego obowiązku i w świadomości każdego ugruntowane zostanie przekonanie, że praca dla społeczeństwa nie jest ciężarem, lecz radosnym i przyjemnym wysiłkiem młodych mięśni. To też nie widać tu smutnych twarzy — radość pracy, oto co rzuca się przede wszystkim w oczy, gdy obserwujemy harmonijnie zorganizowaną robotę.

Otoczeni troskliwą opieką, świetnie zapatrzeni (4500 kalorii dziennie) we wszystko, co zapewni może pełny rozwój fizyczny i duchowy, młodzi chłopcy o ruchach dość niezgrabnych przeobrażają się

już po paru tygodniach w prawdziwych junaków. Biję od nich tężyżna, zapał i zdrowie. Ich obecność w Koninie nadaje temu miastu inne wesele oblicze, bo nie obraża się na mnie przeczani obywatele tego starego grodu, gdy powiem, że pewna ospałość i powolne tempo życia jest a raczej była rysem charakterystycznym tego ośrodka.

Młodzież ze Służby Polsce wniosła więc także w tę niematerialną dziedzicę swój wkład, budząc ambicje i ożywiając nastroje.

KAZIMIERZ RYMWID

Wychowanie fizyczne i sport

Polska znów remisuje z Rumunią

CHORZÓW (tel. wł.). Międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Rumunia zakończył się podobnie jak poprzedni w Bukareszcie (1947 r.) wynikiem remisowym 0:0.

Zebrałe 40 tys. publiczności opuściło stadion „Ruchu” z uczuciem rozczarowania, bo to co widzieli na boisku nie było grą państwowych zespołów reprezentacyjnych, a raczej dobrym spotkaniem ligowym.

Drugą przyczyną rozgoryczenia była beznadziejnie słaba gra naszych reprezentantów śląskich z Cieslikiem na czele, którzy mimo doskonałego dopingu własnej widowni robili wszystko, by nie wygrać meczu.

Zespół rumuński górował nad naszą drużyną szybkością i zdobywaniem terenu w akcjach ofensywnych, ale podobnie jak napad polski cierpiał na niedyspozycję strzałową. Technicznie i kondycyjnie Rumuni nie przewyższali Polaków, pojedynki w grze głową wygrywali tylko wzrostem.

Najlepszą formacją polską była pomoc z Parpanem na czele, która rozbijała wszystkie akcje ofensywne Rumunów, ale nie potrafiła jednocześnie wspomagać własnego napadu. Obaj obrońcy spełnili swe zadanie, które nie było trudne przy dobrej grze Parpana. Skromny nie był zbyt wiele zatrudniony, ale wszystkie jego interwencje były skuteczne i efektywne.

O napadzie polskim jako o całości nie można pisać, bo właściwie jako cała formacja nie istniał. Ani słaby Kolut, ani zastępujący go Spodzieja nie potrafili pozbyć się opieki środkowego pomocnika rumuńskiego Rittera i w tych warunkach nie mogli nawet myśleć o kierowaniu akcjami ofensywnymi. Z całej piątki najlepszym był praczowity jak zawsze Gracz oraz Mordarski na skrzydle.

W drużynie rumuńskiej najlepsza formacja była również pomoc, a indywidualnie jej środek Ritter oraz obaj bramkarze. Dość efektywnie grali poza tym prawoskrzydłowy Barta i lewy łącznik Jordac.

Zawody prowadził doskonale sędzia Viecek (Czechosłowacja). Wynik bezbramkowy meczu odpowiada całkowicie przebiegowi gry. W pierwszej części spotkania grający z wiatrem Rumuni mieli wyraźną przewagę, której nie potrafili wykorzystać dzięki świetnej grze Skromnego w bramce oraz własnej niedyspozycji strzałowej. Po przerwie obraz gry zmienił się całkowicie. Polska była stroną atakującą, a Rumuni ograniczali się przez długi okres do defensywy.

W 13 minucie bramkarz Rumunów przekracza z piłką linie pola karnego. Sędzia dyktuje rzut wolny pośredni. Mordarski bije jednak na bramkę. Piłka odbiła się od słupka i wpada do

»Wiosna Ludów na ziemiach polskich«

Pożyteczne wydawnictwo PIW

Pod redakcją prof. Natalii Gąsiorowskiej ukazał się duży format, z góra 400-stronicowy tom prac historycznych pt.: „Wiosna Ludów na ziemiach polskich”, nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Na tom złożyły się prace następujące: Natalii Gąsiorowskiej „Sytuacja gospodarczo-społeczna na zachodzie i wschodzie Europy w połowie XIX stulecia”, Stefana Kieniewicza „Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846—1848” oraz „Galicja w latach 1846—1848”, Ireny Pietrzak - Pawłowskiej „Lata przełomu na Mazurach 1840—1848”, Mieczysława Tobiasza dając obraz „Śląska z lat 1845—1848”, Anna Mińkowska przedstawiła stosunki panujące w Królestwie Polskim w latach 1844—1848, Leon Przemski uwypuklił „Zagadnienie wojny partyzanckiej w przeddzień Wiosny Ludów”. Jest rzeczą ciekawą, że na polskich wzorach sprzed lat

sttu oparł francuski ruch oporu swoją działalność przeciw Niemcom w ostatniej wojnie.

„Wiosna Ludów na ziemiach polskich” jako fachowa naukowa publikacja historyczna winna znaleźć się we wszystkich bibliotekach, czytelniach, świetlicach. Zaznaczyć należy, iż książka ta dostępna jest dla każdego czytelnika. Autorzy umieli swoją wiedzę ująć w formę jasną, prostą, nie wymagającą komentarzy. Ważne jest przy tym, iż „Wiosna Ludów” została opracowana przez historyków o zupełnie nowoczesnym podejściu do zagadnień dziejowych.

Tom ten jest pierwszą częścią dużego wydawnictwa poświęconego „Wiosnie Ludów”.

Tom drugi ukaże się niebawem. Stanowi on będzie też zamkniętą całość dotyczącą historii ruchów rewolucyjnych w Europie w r. 1848.

po 1. Strzelcami dla „Gwardii” byli Kruk i Chachorek.

W przerwie meczu rozegrany został wyścig na 20 okrążeń toru z 4 punktowanymi finiszami. Udział w wyścigu wzięło 16 kolarzy. Poszczególne finisze wygrali: I — Włodarczyk przed Przybyszem i Boberem, II — Cuch przed Włodarczykiem i Bukowskim, III — Włodarczyk przed Bukowskim i Cuchem, IV — Włodarczyk przed Przybyszem i Bukowskim. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Włodarczyk — 19 pkt. w czasie 14:03,9 min., przed Suchem — 11 pkt. i Przybyszem — 10 pkt.

GOŚCIE WYGRYWAJĄ TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ AZS-u

W niedzielę na korcie centralnym WKS „Legia” zakończył się międzynarodowy turniej piłki ręcznej z okazji 30-lecia AZS-u. W ostatnim dniu turnieju uzyskano następujące wyniki:

W siatkówce kobiecej „Słaska Ostrava” pokonała AZS (Warszawa) 2:0 (15:7, 15:4). W konkurencji tej pierwsze miejsce zajęła drużyna Słaskiej Ostrawy przed HKS-em (Łódź) i AZS (Warszawa).

W koszykówce kobiecej praska „Sparta” wygrała wysoko z łódzkim HKS-em w stosunku 87:16 (51:8). W meczu o pierwsze i drugie miejsce „Sparta” odniosła nieznaczne zwycięstwo nad AWF (Budapeszt) w stosunku 25:22 (10:8). Mecz ten miał bardzo ciekawy przebieg i sędziowany był wg nowych przepisów międzynarodowych przez Węgra Szabo i Czecha Jerzabeka. Dzięki zwycięstwu w tym spotkaniu „Sparta” zajęła w turnieju pierwsze miejsce i zdołała nagrodę prezydenta Tolwińskiego — statuetkę Syreny — przeznaczoną dla najlepszego zespołu zagranicznego.

W koszykówce męskiej „Sparta” wygrała z AZS (Warszawa) 56:28 (38:13). W ogólnej punktacji tej konkurencji pierwsze miejsce zdobyła „Sparta” przed ZZK (Poznań) i AZS (Warszawa). ZZK jako najlepszy zespół krajowy otrzymał puchar ufundowany przez prezydium Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

W siatkówce męskiej AZS (Wrocław) odniósł zwycięstwo nad MTK (Budapeszt) w stosunku 2:1 (15:7, 13:15, 16:14). Klasyfikując się w punktacji ogólnej tej konkurencji na trzeciej pozycji po „Sparcie” (Praga), która zajęła pierwsze miejsce i AZS (Warszawa).

W KILKU WIERSZACH

WYNIKI LIGI SZCZYPIORNIKA: W Chorzowie AKS pokonał zdecydowanie Wartę poznańską 12:5 (7:1), a w Groszowicach miejscowy Chrobry pokonał Leonię (Opole) 12:3 (6:1).

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Cegły rozbiórkowej dobrze oczyszczoną partię węgnowe poleca do natychmiastowej dostawy Wielkopolska Unia Gospodarcza, Poznań, Miła 8, telefon 34-14. Kr 3555-1

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon 87 682 red. gospodarczej: 88 717 Sekretarz Redakcji: przymuła od 11 do 12.15
ADMINISTRACJA: Warszawa, Dąbskiego 16, tel. 4-01-80 Administracja czynna w godz. od 9-15, w sobotę od godz. 9-12
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Dąbskiego 14.

Sp. Wyd. „Czytelnik” Druk. Nr. 2 B-59941

Zewsząd o wszystkim

▲ W Łodzi na Bałutach — robotniczej dzielnicy otwarto wielką halę targową dla handlu spożywczego i państwowe-

go. Hala złożona jest z szeregu sklepów, które mogą obsłużyć 5 — 7 tysięcy osób jednocześnie.

▲ Pierwszy Radiowełz Wiejski otworzył w Suchedniowie w Kieleckim. Obsługę on 18 gromad (500 głośników), a może być zwiększony dalej o około 2.000 głośników. Sprawozdanie z uroczystości podamy jutro.

▲ W Poznaniu otwarto jesienny targ na drzewka, zorganizowany przez dyrekcję Międzynarodowych Targów Poznańskich.

▲ W Piotrkowie Trybunalskim odbyło się uroczyste wręczenie wojsku sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo miejscowe. W uroczystości wzięli udział gen. broni Korczyński.

▲ Komitet 1000-lecia Polski powstał w Kruszwycy. W obchodzie mają wzięcie udział przedstawiciele wszystkich ziem Polski.

▲ W Radomiu w czwartą rocznicę stracenia 24 robotników działaczy podziemia przez Niemców nastąpiła w dniu 9 bm. podniosła uroczystość na miejscu kaźni. W imieniu wojska przemawiał gen. Graczyński, który w imieniu Min. Obr. Narodowej złożył 100.000 zł. na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach Polski Podziemnej w Radomiu. Na miejscu kaźni złożono wieńce, a cześć pamięci poległych.

▲ W Lublinie w obecności prezesa CZS Ochaba, wicemarszałka sejmu Szwaibego i J. Niemca odbyła się akademія z okazji 35-lecia istnienia Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

▲ W Zakładach Monopoli Tytoniowej w Radomiu udekorowani zostali za przodownictwo w pracy srebrnymi Krzyżami Zasługi dyr. K. Drzewiecki i majster W. Grocholski oraz brązowymi Krzyżami Zasługi Julian Capierzyński i Stanisław Szewczyk. Dyplomy uznania otrzymali przodownicy: Lesisz Wanda, Grzyb Zofia, Kowalczyński Stanisław, Grzegorz Michał, Badowicz Władysław i Kwiatkowski Tadeusz.

Uwaga, młodzi Radiosłuchacze!

Tygodnik „PRZYJACIEL” posiada stały kącik radiowy, w którym znajdziecie ciekawe informacje dotyczące audycji radiowych, zasad działania radia i wiele innych ciekawych wiadomości.

Czytajcie Przyjaciela! Nowy Nr 41 ukaże się w sprzedaży 9.X.1948 r. Kr. 3600-0

RODZNO ŚWIERSZCZYŃOWA, czy chcesz dowiedzieć się, co czytają twój rówieśnicy W KRÓLEWIE WÓWIAŃSKICH?

Kup Nr. 41 »SWIERSZCZYKA«

który ukaże się 10 października.

Kr 3587-0

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW NIEDZIELNYCH

Gon. 1, dyst. 1600 mtr. nagroda 50.000 zł. 1) Brzytwa, 2) Libella.
Tot. 450, fr. 360 — 360, porz. 3120.
Gon. 2, dyst. 1200 mtr., nagroda 200.000 zł. 1) Malta, 2) Sanok.
Tot. 990, fr. 450 — 360, porz. 1800.
Gon. 3, dyst. 3600 mtr., nagroda 100.000 zł. Przeszkody. 1) Duna, 2) Pechowiec.
Tot. 870, fr. 600 — 630, porz. 3120.
Gon. 4, dyst. 1800 mtr., nagroda 80.000 zł. 1) Parada, 2) Sobiesława.
Tot. 2010, fr. 450—360, porz. 3780.
Gon. 5, dyst. 4800 mtr., nagroda „Ziem Odzyskanych” 200.000 zł. 1) Izan, 2) Quarry.

Tot. 960, fr. 660 — 510 — 840, porz. 2610.

Gon. 6, dyst. 1200 mtr. „Produce” 500.000 zł. 1) Brześć, 2) Strumięń.

Tot. 420, fr. 330 — 540 — 360.

Gon. 7, dyst. 1200 mtr. nagroda 150.000 zł. 1) Iran, 2) Oril.

Tot. 450, porz. 660.

Gon. 8, dyst. 1800 mtr. nagroda 70.000 zł. 1) Santa Cruz, 2) Guntur.

Tot. 540, fr. 330 — 420, porz. 1590.

Gon. 9, dyst. 2400 mtr. nagroda 60.000 zł. 1) Irak, 2) Bel Canto.

Triple: Malta, Duna, Parada 39990.

Duna, Parada, Izan 35460.

Parada, Izan, Brześć 13680

Izan, Brześć, Iran 2760.

Brześć, Iran, Santa Cruz.

CHORZOWSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na sprzedaż pojazdów mechanicznych, zakwalifikowanych przez woj. komitet kwalifikacyjny, a mianowicie:

- 1) osobowy Ford Eifel
- 2) „ K. D. F.
- 3) „ Vauxhall Dxsblid
- 4) „ Tatra 75
- 5) ciężarowy Chrysler Plymouth 1 t.
- 6) „ Laffly 413 2 t
- 7) „ Morris Commercial 3 t.
- 8) „ Skoda 1 t.
- 9) „ Ford Gaz aa 15 t.
- 10) półciężarowy Tempo e 600, 3 kołowy
- 11) ciągnik I. H. C.
- 12) motocykl Viktoria 200 ccm
- 13) 21 wraków samochodów osobowych i różn. typów
- 14) 11 wraków samochodów ciężarowych i rek i typów

odbędzie się dnia 20 października br. o godz. 9-ej w garażach w Chorzowie, Plac 1 Maja 9 — 12.

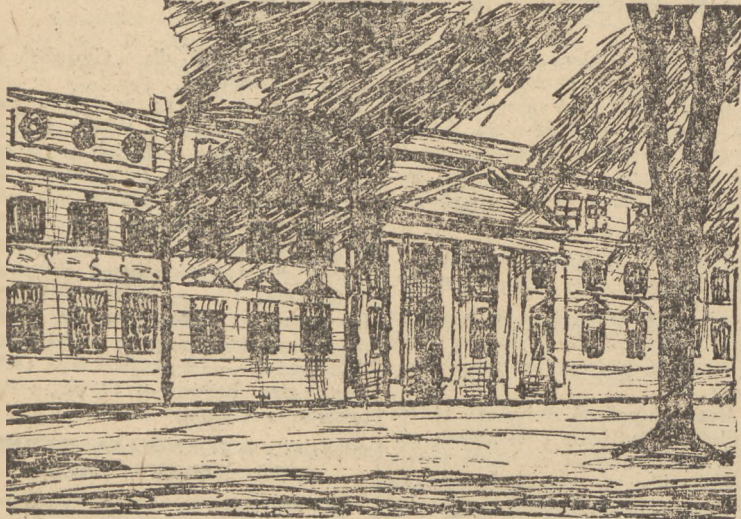
Osoby chcące przystąpić do przetargu winny złożyć wadium w kwocie 3.000 zł. w kasie Chorz. Zjedn. P. Wam. Wymienione pojazdy mechaniczne są do obejrzenia do dnia 20.10.48 w godzinach urzędowych od 8-ej do 16-tej. Bliższych informacji udziela Wydział Transportowy Chorz. Zjedn. P. W. Chorzów, Plac 1 Maja 9 — 12, tel. 422-24.

NA MIEŚCIE mówią...

ZE BARWY chorągwi państwowej po zostały bez zmian: biała — na górze, czerwona — na dole. Dziwne, że o tym zapomniała administracja gmachów sejmowych przy ul. Daszyńskiego. Na budynkach tych wywieszono bowiem flagi... biało- różowe! Niedopatrze nie trochę zawstydza.

ZE SZYKUJE się wielka akcja na „anarchistów ulicznych”, t.j. na niepo prawnych kierowców i nieuczynnych przechodniów. Pierwszą zapowiedź już jest widoczna: stołeczna, milicyjna Kompania Ruchu poza nowymi mundurami otrzymała imponujących rozmiarów torby skórzane — polowe. Najpewniej, aby w nich nosić protokoły karne, bo w jakimże innym celu dźwigać takie ciężary?

Ruiny na Senatorskiej



Pałac Prymasowski na Senatorskiej, dawne Min. Rolnictwa, to jeden z nielicznych pałaców starej Warszawy, który nie doznał jeszcze odbudowy. Ministerstwo zrezygnowało ze zbyt małego budynku, władze kościelne również się tym zabytkiem nie interesują i piękna siedziba niszczeje. A tak niewiele potrzeba, by ją przynajmniej zabezpieczyć, jeśli już nie odbudować.

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUW NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej. Fotoreportaż „Warszawa”. KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy „Nowoczesna Grafika Polska” oraz „Grafika Tadeusza Kubalskiego” (Budynek). MUZEUW WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino”.

Teatr

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 15. „Odwet”; godz. 19. „Fantazy”. TEATR ROZMAIŁOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19. „Zabusia”. PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19. „Kwadrans Gody”. TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19. „Podróż Pana Perrichona”. TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19. „Faryzeusz i grzesznik czyli Dama z Winogronami”. TEATR NOWY (Dłubieńskiego 30): o godz. 19. „Porwanie Sabinek”; ostatnie dni. TEATR KLASYCZNY (Mickotowska 13): o godz. 15.30 i 19. „Seans” N. Cowarda. COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19. „Powrót”. TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) chwilowo teatr niezyczny. SALA YMCA (Konopnickiej 8) godz. 19. Gościnne występy Dory Kalinowskiej. WRÓBLEK WARSZAWSKI (Zygmunto-wska 9): rewia „4:1”, pocz. 17.30 i 19.30; niedzielę i święta pocz. 15.15. CYRK (Pl. Starynkiewicza) o godz. 19.30 atrakcyjny program z udziałem Din - Dona.

Kino

ATLANTIC (Chmielna 33): „Syrena” pocz. 13. 15. 17 i 21. Zw. Zaw. 19. PALLADIUM (Złota 7/9): „Młodzi Idą” pocz. 13. 15. 19. 21. Zw. Zaw. 17. POLONIA (Marszałkowska 56): „Tęcza i Jego drużyna”, pocz. 13. 15. 19. 21. Zw. Zaw. 17. STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Uczni- nica I-szej A”, pocz. 13. 15. 19. 21. Zw. Zaw. 17. AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 47, pocz. seansu o godz. 11. SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Młodzi Idą”, pocz. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30. Zw. Zaw. 18.30. TĘCZA (Suzalska 4): „As Wywiadu”, pocz. 13. 15. 17. 21. Zw. Zaw. 19. w niedz. i święta 13.



W dniu 12 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje: 12.04 Wiad. połudn. 12.10 Konc. so- listów. 12.35 Aud. dla wsi. 13.30 Konc. dla dzieci. 15.50 Muz. lekka z płyt. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 „Co śpiwa młodzież radziecka” aud. dla młodzieży. 17.00 Konc. popul. 17.45 Aud. To- warzystwa Przyjaciół żołnierza. 17.50 „W pianie mydlanej”. 18.00 Lekcja

Przerosty i niedociągnięcia

Komitety Blokowe na cenzurowanym

Zamiast dawnych Komitetów Do- mowych — wielce pożytecznej instytucji, która powstała w naj- cięższym dla mieszkańców War- szawy okresie, bo natychmiast po wy- zwoleniu miasta — od paru miesi- cy czynne są t. zw. Komitety Blo- kowe. Różnią się one tym od daw- nych Komitetów Domowych, iż o- bejmują zasięgiem swym nie jed- ną, lecz parę najbliższych kamień- ci. Różnią się wreszcie tym iż są ściś- le i bezpośrednio powiązane po- przez Dzielnicowe Rady Narodowe ze Stołeczną Radą Narodową, oraz tym, że posiadają bardzo szeroko nakreślony zakres działalności, zbyt może szeroko, jak na siły tych drob- nych i posiadających słaba możli- wości wykonawcze placówek.

Faktem jest jednak iż Komitety Blokowe nie istnieją jeszcze we wszystkich blokach zamieszkałych, że w wielu wypadkach działają (a raczej nie działają) w „szczętko- wym” stanie dawne Komitety Do- mowe. Faktem jest również, iż w wielu wypadkach plany działalno- ści Komitetów Blokowych okazały się papierowymi „przerostami” nie- możliwymi do wykonania. Jest bo- wiem rzeczą zrozumiałą, iż spycha- niem na barki członków Komitetów np. zagadnienia walki z alkoholiz- mem, zagadnienia, o którym nie wy- powiedziała się do tej pory jasno Stołeczna Rada Narodowa, zagad- nienia, którego nie chce czy nie może rozwiązać administracyjnie Zarząd Miejski (np. w dziedzinie zakazu sprzedaży napojów alko- holowych w sąsiedztwie zakładów pracy) — do niczego nie doprowa- dzi. Na barki Komitetów włożono sprawy opieki społecznej, walki z analfabetyzmem itp. itp. — szereg zagadnień skomplikowanych, wy- magających fachowych sił i facho- wego podejścia.

Z drugiej znowu strony jesteśmy świadkami dziwnego rozdrażniania się i ograniczania w pracy Komite- tów Blokowych. Jeden z dzienni- ków stołecznych doniósł o godnych współczucia perypetiach członków Komitetu Blokowego, który miał wymierzyć stawkę opłat za korzy- stanie z centralnego ogrzewania. Najpierw lokatorzy postanowili u- iszczać te opłaty od kubatury miesz- kań, a kiedy po paru dnach żmud- nego mierzenia wszystkich „katów” domu opłaty wyznaczono, ci sami lokatorzy postanowili uiszczać o- płaty od ilości mieszkańców w da- nym lokalu. W innym wypadku po parogodzinnej dyskusji lokatorzy uchwalili prowadzenie ksiągki bu- chalteryjnej Komitetu a po powzię- ciu tej uchwały nie znalazł się nikt do prowadzenia buchalterii. Powie- ktoś, że są to drobiazgi. Ale dro- biazgów takich narasta coraz wię- cej, ale drobiazgi takie w wielu już wypadkach spowodowały zu- pełne zamarcie pracy Komitetów Blokowych. Faktem jest również, iż np. Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Południe otrzymuje coraz więcej skarg ze strony admi- nistratorów demów. Administratorzy ci skarżą się na zupełny brak zainteresowania się Komitetów Blo- kowych sprawami świadczeń domo- wych, spychając te sprawy — wbrew czytelnym przepisom — na barki samych administratorów.

Wszystko to nie świadczy zbyt dobrze o „życiowym starcie” nie- dawno powstałych placówek spo- łecznych — bo takimi winny być Komitety Blokowe. Wszystko to ra- zem nasuwa obawę, aby działalność tych Komitetów nie zamarka w spo- sób podobny jak działalność Komite- tów Domowych. Wydaje się, iż najlepszym sposobem urealnienia pracy Komitetów byłoby urealnie- nie ich zadań. N'e wolno rzucić na barki ludzi pracujących zawodowo i tylko ochotniczo dających swój czas Komitetom — zadań przerasta- jących ich siły fizyczne i możliwości- ci finansowe. Wydaje się, iż w dzi- siejszych, trudnych warunkach mie- szkańców praca Komitetów win- na iść przede wszystkim po linii zabezpieczenia dachu nad głową (remonty!) mieszkańcom bloków, że- winna iść po linii walki o zdrowie mieszkańców, o czystość kamień- ci i podwórka, o pomoc sąsiedzką potrze- bującym. Narzucanie zbyt rozleg- łych zadań doprowadza tylko albo do pominięcia zadań najpilniej- szych i najbliższych albo do zupeł- nego zawieszenia działalności wo- bec braku środków i sił.

Nie wolno przerzucać na barki Komitetów Blokowych prac, któ- rych wykonywanie jest obowiązkiem istniejących organów samorządu miejskiego i miejskich funkcyjna- riuszów. Przerosty programowe da- ją niedociągnięcia w praktyce. A tego trzeba unikać, jeżeli istnienie Komitetów Blokowych nie ma się stać fikcją. (W.)

Niezrealizowane obietnice

Ponad trzy tygodnie upłynęły już od chwili, kiedy na jednym z posie- dzień SRN Prezydent miasta oświ- adczył, że dotychczasowa polityka ko- munikacyjna miasta okazała się zu- pełnie błędna, nie postępowała bo- wiem po linii interesów mieszkań- ców Warszawy, a tylko zmierzała do przysporzenia jak największych do- chodów Miejskim Zakładom Komu- nikacyjnym. Prez. Tołwiński przy- toczył wówczas fakt niechętnego przedłużenia linii tramwajowych, gdyż to pomniejsza dochody MZK.

Wszyscy pamiętamy kłopoty z dwiema szerokościami torów i nie- śmiała początkowa próba ujednostaj- nienia komunikacji. Wielu z nas pamięta również, jak bardzo silny nacisk kładły władze miejskie na konieczność szybkiego przekucia to- rów na znormalizowaną szerokość, gdyż w ten sposób cierpi jednolito- ść komunikacji.

Ostatnio również tempo prac. Daw- no już minął zapowiadany ongiś termin zakończenia robót na da- lszym odcinku Marszałkowskiej, od Alei do Królewskiej, ale tam jeszcze roboty trwają i nie prędko się skończą. Nie połączono także Pra- gi z południowymi dzielnicami War- szawy, choć można było to uczynić stosunkowo niewielkim nakładem sił.

Piękne deklaracje pozostały tylko na papierze. Powód tego jest już znany — podał go Prezydent mia- sta: dłuższa linia to mniej pociągów w kasie MZK. Ale w tej samej chwili prez. Tołwiński oświ- adczył, że polityka komunikacyjna ulegnie gruntownej zmianie. Ze li- nie będą dłuższe, że wytyczy się je nie tylko z myślą o budżecie MZK, ale o istotnych potrzebach mieszkań- ców Warszawy.

I od czasu tej deklaracji upłynę- ło już wiele tygodni. Sytuacja ko- munikacyjna nie uległa od tego czasu żadnym zmianom, linie pozo- stały krótkie jak były.

No i rozpoczęło się to przekuwa- nie. Trwało jeden rok, drugi, coraz to nowe linie poczęto tworzyć w biurach MZK, ale jakoś nie nie by- ło słyhać o przedłużaniu ich. Wpra- wdzie po przekuciu torów w Al. 6 Sierpnia i Chałubińskiego dalej sięgnęły „14” i „10”, ale pomimo szlifowania gardyjskiego węża na Pl. Zbawiciela nikt już nie po- myślał o przedłużeniu którejsz z li- nii na Marszałkowskiej przynaj- mniej do Pl. Unii, jeśli nie do Mok- towa.

I pamiętamy jeszcze obietnice, że- gdy tylko przekuje się tory, zaraz pojedą nimi tramwaje dłuższymi niż dotychczas szlakami, ku wygo- dzie mieszkańców Warszawy.

Z ekranu

„Syrena” film produkcji czeskiej

Scenariusz „Syreny” został opracowa- ny na podstawie powieści. W. Majero- wej, która opisała strajk robotników w Kladnie w r. 1899. Robotnicy kopalni węgla i buty żelaza buntują się prze- ciwko wyzyskowi i złemu traktowaniu. Ten bardzo smutny, tragiczny film koń- czy się oczywiście kłeską strajkujących, szeregami ofiar w ludziach i więzieniem przywódców strajkowych. Jest to pla- styczny obraz stosunków, jakie istnia- ły wówczas w ośrodkach fabrycznych, gdy robotnicy nie mieli prawa upomi- nać się o swoją krzywdę a wszelkie od- ruchy buntu tłumiono przy pomocy po- licji i wojska.

Z licznego gromady żalagii fabrycznej wyodrębnił reżyser jedną rodzinę, na której losach pokazał całą nędzę i tra- gedię środowiska.

Reżyser umie posługiwać się czysto filmowym językiem w przeciwstawianiu sytuacji psychologicznych. Trzeba pod- kreślić oszczędność w obsłudze filmu

MEGAN

Dziennik Żałaleń Byli czasy

Jakoś w ostatnich dniach stałe biorę pieniądze za darmo. Tak, że trochę mi nawet przykro. Żyję z głupstw, które piszą inni. Ale cóż — innej rady nie ma, skoro codziennie rano znajduję jakiś wesoły paszlet skierowany pod moim adresem.

W ostatnim numerze (41/202) „Odro- dzenia” przeczytałem o sobie następu- jący kawałek:

MEGAN

W „Dzienniku Żałaleń” stałej ru- bryce „Rzeczypospolitej” ob. Megan pisze, co następuje:

NIECH SOBIE ŁAPIĄ

Powiedzmy:

Idzie sobie pani z pieskiem. Ani nikogo na ulicy nie ziębi, ani niko- go na ulicy nie grzeje. Po prostu szko- da patrzeć w jej stronę.

Ala zjawia się niespodziewanie — powiedzmy — furgon rakarza i ży- cie gwałtownie nabiera rumieńców.

Dama też.

Pies wyje złapany na pętlę, rakarz sapie z zadowolenia (akord), dama płacze...

I teraz oczywiście zbiera się tłum i dzieli się ten tłum na dwa obozy i te obozy oczywiście usiłują interwe- niować: więc jeden obóz odciąga pla- czącą damę od sapiącego rakarza, a drugi obóz odciąga sapiącego raka- rza od wyjącego psa.

Dama dostaje spazmów, ludzie krzyczą, rakarz kłnie, pies wyje, dzie- ci klaszczą w ręce...

Jest zajmująco i wesoło.

Jak się ma trochę szczęścia, to można parę razy dziennie taką sce- nę oglądać. W śródmieściu zwłaszcza. I usmiać się do t.zw. rozpułki.

Niestety ludzie o słabych nerwach zaczynają szemrać i donagać się od ZOM-u, żeby zreorganizować dzia- łalność rakarza. Żeby — konkretnie mówiąc — rakarze urzędowali ran- kiem a nie jeździli w dzień po śród- mieściu w te i na powroty.

Projekt ten nie zasługuje jednak na uwagę z tego powodu, że w dużym mieście nie ma miejsca dla ludzi o słabych nerwach. Bo im prędzej trafi tych ludzi szlak — tym lepiej dla miasta.

Napisał, wydrukował, zainkasował, i co gorsza, pisze już z pewnością następujący felieton.

O co tu chodzi — na Boga?!

Kiedys pewnie londyńskie pismo prze- drukowało wryki mego felietonu, w którym „chwaliłem” Zarząd Miejski za szycanie studentów. Felieton, zdaniem pisma londyńskiego, miał służyć czy o zwalczaniu nauki w Polsce. Pol-scy „londyńczycy” wzięli wszystko na serio, ponieważ tak im było wygodnie, ale redaktor Camera Obscura po pro- słu chyba nie zrozumiał, o co chodzi.

Gdzie te czasy p. Janie, kiedy na spółkę z Hertzem podpisywał Pan ta- kie świetne rzeczy w „Szpilkach”? A dzisiaj co? Samemu ciężko, nie idzie...? Może mógłby Pan jednak uprosić ja- koś Hertz'a o pewną pomoc. Bodaj o adiustację — czy ja wiem...

Warto!

Proszę przyjąć najlepsze pozdrowie- nia

MEGAN

Przed wszystkim nauka Opieka Społeczna umieszcza dzieci w szkołach

Przy ul. Hożej 41, Czerniakowskiej 128 i przy ul. Kleczewskiej (Bielany) Miejski Referat Opieki Społecznej pro- wadzi punkty opiekuńcze dla dzieci u- chylających się od obowiązku szkolnego. Istnieje bowiem w stolicy pewna ilość dzieci, które nie chcą uczęszczać do szkoły a rodzice nie wywierają na nie dostatecznej presji. Dzieci te trudnią się przeważnie handlem. Zadaniem Opie- ki jest przede wszystkim zainteresowa- nie nauką dziecka tak, aby nie utraci- ło ono roku szkolnego. Opiekunka Spo-

łeczna prowadzą lekcje, które cieszą się dużym zainteresowaniem.

Aby zachęcić dzieci do spędzania cza- su na punktach opiekuńczych, oraz aby poprawić ich stan zdrowotny, każde podopieczne dziecko otrzymuje trzy ra- zy dziennie posiłek, ponadto dzięki do- brze wyposażonym świetlicom dzieci ko- rzystają z rozrywek.

W ubiegłym roku na 40 dzieci uczęsz- czających na punkt przy ul. Hożej wszystkie zostały z początkiem br. przekazane szkołom.

Z.K.M.